Nr 45. Kraków, Czwartek 17 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odn. sz.nie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. z numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteozne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, licbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Brann, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz, 10 30 przed poł.

Interpelacye wnieśli pos. Szwed w sprawie ochrony ptaków i regulacyi rzeki Soły; p. Kurowiec w przedmiocie przeszkód przy sprzedaży drzewa opałowego i odpadków lasowych przez zarząd dóbr rządowych w Kałuszu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego w zapytaniu do marszałka krajowego żalił się pos. Skwarko, że komisyę agrarną zwołano na niedzielę, przeciw czemu mowca zaprotestował i prosi w tej mierze o wyjaśnienie i zarządzenie, ustalające zwoływanie komisyj z uwzględnieniem ustaw świeckich i kościelnych o spoczynku niedzielnym. Dalej prosi, aby na zaproszeniach na posiedzenia komisyjne, dla oryentacyi posłów, podawano przedmioty obrad. Wreszcie żalił się mowca, że w komisyi gospodarstwa krajowego przy dyskusyi nad wnioskiem hr. Skarbka referent nie przedłożył drukowanego sprawozdania, ani nie odczytał pisemnego, lecz wygłosił ustnie referat Mowca przeciw temu zaprotestował, jednakże komisya przeszła nad tym protestem do porządku dziennego. Stwierdzenie, czy referat ten zgadzał się z drukowanem sprawozdaniem zastrzega sobie mowca na później, teraz zaś prosi marszałka o wyjaśnienie, czy ustny wykład może być podstawą do obrad komisyjnych.

Marszałek: Zwracam uwagę, że ten rodzaj zapytań jest przeniesiony do nas z innego parlamentu. U nas § 75 regulaminu wyraźnie określa, że każdemu z posłów służy prawo wystosowania zapytań do marszałka tylko co do jego postępowania jako przewodniczącego obrad sejmowych. Tensam jednakże paragraf powiada, że w sprawach, dotyczących obrad komisyi, — należy wnosić zapytanie do przewodniczącego komisyi.

Postępując w myśl tego paragrafu udzielam głosu przewodniczącemu komisyi gospodarstwa kraj. Co do kwestyi naruszenia święta mogę wyrazić już nie jako przewodniczący tych obrad, ale jako obywatel moje indywidualne zdanie, że jeżeli będą zachodziły tylko takie przekroczenia praw bożych i świeckich jak to, iż komisya obradowała w niedzielę, to moje obywatelskie sumienie będzie spokojne. (Głosy: Bardzo słusznie).

Komisarz rządowy radca nam. Grodzicki odpowiedział na szereg interpelacyj, między temi na int. p. Merunowicza w sprawie przerw w komunikacyi telefonicznej między Lwowem a Wiedniem i złego funkcyonowania sieci telefonicznej we Lwowie. Komisarz oświadczył, że przerwy owe wynikają w części z budowy trzeciej linii ze Lwowa do Wiednia, w części skutkiem wpływów atmosferycznych i wreszcie wskutek licznych kradzieży drutów i złośliwego psucia izolatorów przez niedorostków. Ukończenie budowy trzeciej linii niewątpliwie przyczyni się do usunięcia tych przeszkód.

Sejmowa reforma wyborcza i dr. Głąbiński.

Lwów (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej, na którem dr. **Głąbiński** zawiadomił, iż **składa mandat prezesa tej komisyi**, motywując ten krok brakiem czasu.

Na wniosek p. Laskowskiego postanowiono rezygnacyi dr. Głąbińskiego na razie nie przyjmować.

(Tak więc sesya sejmowa kończy się, a z reformą wyborczą nie zrobiono ani kroku naprzód. Zaiste wygodnie teraz panu Głąbińskiemu wycofać się — zrzucając w ten sposób odpowiedzialność za niedojście reformy wyborczej do skutku. Przyp. red.).

Przedłużenie sesyi sejmowej.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych w sprawie ewentualnego **przedłużenia sesyi sejmowej**. Panuje przekonanie, że obecna sesya zostanie zamknięta dopiero **w przyszłą środę.**

Rada narodowa.

Lwów. (T. wł.) Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Koła sejmowego w sprawie Rady narodowej. Stronnictwa zgodziły się ostatecznie na przyjęcie następującego klucza: Konserwatyści 12 członków, demokraci 6, nar. dem. 6, ludowcy 6, centrum 1, dzicy 1. Przeciw temu kluczowi protestują jedynie ludowcy, którzy żądają 7 miejsc dla siebie.

Rada kultury krajowej.

Lwów. (Tel. wł.) Według informacyi zaczerpniętych w kompentetnych kołach sejmowych sprawa Rady kultury krajowej w obecnej sesyi nie wejdzie już pod obrady plenum sejmu.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 16 lutego).

Praga. (Tel. wł.) »Nar. Listy« zajmują się w naczelnym artykule poglądami w sprawie rekonstrukcyi gabinetu i konstatują że „Unia słow.“ słusznie domaga się dla siebie 3 tek ministeryalnych. Nie myśli atoli obecnie Unia desygnować żadnego ze swych członków na stanowisko członka gabinetu, dopóki znajdują się w nim tacy obrońcy niemczyzny, jak Schreiner i Hochenbürger!

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 2 popoł. odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej wszystkich klubów, a o godz. 4 popoł. odbędzie się konferencya komisyi parlamentarnej „Unii słow.“, by zadecydować, czy posłowie czescy w konferencyi z br. Bienerthem mają wziąć udział.

Członkowie tej komisyi zjawili się dzisiaj w parlamencie i dyskutowali nad sytuacyą. Część członków „Unii“ żąda, aby wykonać na podstawie uchwały w grudniu z. r. t. j. że członkowie „Unii“ mogą tylko z przyszłym prezydentem gabinetu pertraktować.

(Żądania te stają się tem śmielsze i liczniejsze, gdyż do stanowiska tego zachęciło ich (jak również dzisiejszą prasę czeską) zamieszanie, jakie sprawiła żydowsko-liberalna „Neue Fr. Presse“, wywodząc, iż chrześc.-soc. i Polacy rzekomo obstają przy formalnej dymisyi całego gabinetu. Przyp. Red.).

Natomiast w kołach czeskich jest zdanie, że po świętach Wielkanocnych musi nastąpić zasadnicza zmiana. Sąd ten opiera się na znanem oświadczeniu Koła pols. że po uchwaleniu nowego regulaminu Izby rekonstrukcya gabinetu bezwzględnie nastąpi.

Prezes Koła P. o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendblatt“ donosi: W kołach parlamentarnych omawiano oświadczenie prezesa Koła Polsk., jakie miał wczoraj wobec posłów uczynić o stanowisku względem bar. Bienertha. Dr Głąbiński miał oświadczyć, że nie można używać posłów tylko do uchwalania budżetu i rekruta. Wszak bar. Bienerth przyrzekł, że jeśli wróci Izba do normalnej pracy, wówczas... nastąpi nowa konstelacya. Warunki do tej nowej konstelacyi są już wszelkie dane, a tymczasem **uniemożliwia się udział wielkich stronnictw słowiańskich w rządzie.**

Słowiańskie narady w Petersburgu.

Komunikat komitetu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komitet wykonawczy ustanowiony przez kongres słowiański w Pradze, omawiał na swych obradach, odbytych od dn. 4 do 15 bm., kwestyę zwołania drugiego kongresu jako przodownika w idei kulturalnego połączenia wszystkich ludów słowiańskich.

Polscy członkowie komitetu wykonawczego oświadczyli, że wobec różnicy zdań, jakie od praskiego kongresu w kwestyi polskiej się wyłoniły, uważają odbycie kongresu w b. r. jako nie na czasie. Bułgarscy delegaci oświadczyli, że ze swej strony uważają za niemożliwe przesunięcie terminu kongresu, ponieważ w Bułgaryi czynią się już przygotowania na przyjęcie gości słowiańskich w Zofii, a odroczenie kongresu wywołałoby wielkie rozczarowanie dla całego narodu bułgarskiego.

Komitet wykonawczy po szczegółowych obradach przyszedł do wniosku, że niemożliwem jest odraczać drugi kongres, ponieważ odroczenie wywołałoby niepożądane wrażenie na ludach bałkańskich. Aby jednak usunąć przeszkody wspólnej pracy na kongresie Rosyan i Polaków postanowił komitet wykonawczy wybrać specyalną komisyę z polskich i rosyjskich członków komitetu, któraby wypracowała podstawy dla pogodzenia się zwolenników słowiańskiej idei w konkretnych kwestyach rosyjsko polskich stosunków. Jako termin kongresu w Zofii ustanowiono d. 7 lipca br.

Polska deklaracya.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Polscy członkowie komitetu wykonawczego, wybranego przez praski kongres słowiański, Dmowski, Straszewicz i hr. Olizar złożyli w komitecie oświadczenie tej treści, że uważają za rzecz niemożliwą brać udział w najbliższych kongresach, jak długo istotne kwestye życia słowiańskiego nie zostaną uregulowane.

Petersburg. (Tel. wł.) Oświadczenie, złożone imieniem polskich członków wszechsłow. kongresu zaznacza, iż Polacy gotowi są pozostać na podstawie idei słowiańskiej i przyczynić się do ustalenia jej konkretnych następstw w imię zasad neoslawizmu — ale nie mogą ze swej strony tak długo tego czynić, dopóki możliwe warunki dla Polaków nie zostaną ustanowione.

Dalej oświadczają: Proklamowana idea słow. na kongresie praskim nie zaznaczyła dotąd najmniejszego rozwoju, a uchwały tego kongresu służyły raczej jako podstawa do czynności **szkodzących sprawie słowiańskiej.**

Stosunki pogorszyły się znacznie. **Ucisk narodu polskiego wzmógł się** — i to — co gorsza — **przy poparciu kilku uczestników odbywającego się kongresu.**

Komitet zażegnania sporu ros.-pols.

Petersburg. (Tel. wł.) Do Komitetu, któryby wypracował wspólne podstawy dla pogodzenia się zwolenników słow. idei desygnowano ze strony polskiej Dmowskiego, Straszewicza i hr. Olizara. Ze strony rosyjskiej wybrano: hr. Bobrinskiego, Krassowskiedo, Lwowa, Makłakowa, Chomiakowa i Włodimirowa.

Dla spraw galicyjskich wchodzą do Komitetu: Dudykiewicz, Chlebowicki prof. Zdziechowski i Doboszyński.

Bankiet i toasty.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W klubie politycznym odbył się wczoraj bankiet na cześć gości słowiańskich. Dr Kramarz wygłosił mowę, w której oświadczył, że mimo głębokiej przepaści, jaka się objawiła w kwestyi słowiańskiej, usprawiedliwioną jest nadzieja, że ruch będzie naprzód postępował, gdyż jest bezpartyjnym i dlatego znajduje gościnę w bezpartyjnym klubie politycznym. Członek Rady państwa Jermołow wzniósł toast na cześć gości słowiańskich, którzy budzą ideę słowiańską w Rosyi do nowego życia. — Bułgar Luckanow w swym toaście oświadczył, że w pomyślności Rosyi leży zarazem poparcie Słowiańszczyzny. Prezydent Dumy Chomiakow zaznaczył, że mimo smutnych motywów, poruszonych w mowach, tkwi przecież pełen nadziei moment w tem, że słowiańskie zebrania się odbywają.

Dz Kramarz wieczorem stąd odjechał.

Rewolucya w Grecyi?

Ateny. (P. A. B.) Pomiędzy ligą wojskową a marynarką powstało rozdwojenie. W mieście sytuacya niepewna, cenzura dzienników bardzo ostra.

Paryż. (Tel. wł.) „N. J. Herald“ donosi: Sytuacya w Grecyi pogarsza się z dnia na dzień. Lada chwila **grozi wybuch wojny domowej.** W Atenach wzburzenie doszło już do ostatecznych granic.

Optymizm ministra.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ zamieszcza interwiew z greckim ministrem spraw wewn., który **broni Ligi wojskowej** i obecnej sytuacyi wcale nie uważa za objaw groźny (?) Minister wypowiada się pod każdym względem optymistycznie. Pochwala kroki zmierzające do rewizyi konstytucyi.

Tyrania wojskowa w Grecyi.

Ateny. (T. B.) Przybył tu wczoraj Venuzelos. Mimo polecenia Ligi wojskowej, danego prasie, by wstrzymała się od wszelkiej krytyki zgromadzenia narodowego, pięć dzienników zamierzało w tej sprawie wydać odezwę do ludności. Na to Liga wojskowa zawiadomiła dzienniki, że uniemożliwi ogłoszenie tej odezwy. Dzienniki te wczoraj wieczorem nie wyszły; dyferencye między Ligą wojskową a prasą zostały jednak zażegnane i dzisiaj wszystkie dzienniki znowu wyjdą.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossischa Ztg“ donosi z Aten: Konflikt dzienników z Ligą wojskową jest tylko pozornie zażegnany. Liga wojskowa delegowała swych członków tj. oficerów do poszczególnych redakcyi, którzy **kontrolują treść artykułów i depesz.**

Oficerowie marynarki zgromadzili się w arsenale marynarskim w Salamis, by przygotować okręty do walki, celem zaatakowania portów: Pireus i Faleron.

O zniesienie sądów.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Zgt.“ donosi z Aten: Niepokoje na prowincyi w sprawie zniesienia sądów, jak to Izba uchwaliła, miały **rozmiary daleko większe,** niż doniosły o tem depesze oficyalne.

W Peloponesie urządzono pochody manifestacyjne oraz wywieszono chorągwie żałobne. Tłum zachowywał się wrogo obrzucając kamieniami.

Śledztwo przeciw organizacyi bojkotowej.

Lwów. (Tel. wł.). W sprawie napadu na sklep z obuwiem pruskiem p. f. „Salamandra“ nastąpił sensacyjny zwrot: **władze postanowiły mianowicie wytoczyć również śledztwo organizacyi bojkotu antipruskiego** (!), która rzekomo miała podburzać do gwałtów.

(Oto dokąd zaprowadził nas skrajny serwilizm c. k. demokratycznych rządów w kraju! Gaśmy uroczystości Słowackiego, gaśmy Grunwald — będzie nam coraz lepiej! Teraz trzeba nam jeszcze nagonki na »Straż Polską«, która też przecież do bojkotu wzywa, nagonki na redakcye polskie, gdyż wszyscy wzywamy do pruskiego bojkotu! Oto skutki polityki naszych głów miast, naszych posłów, naszych „ekscelencyi“, mających godności, ordery i Rydzyny (!), a wszystko to autoryzuje dzisiejsza c. k. demokracya, dobiwszy do żłóbka, z którego pełnemi garściami czerpie c. k. synekury. Zaiste przekleństwo „demokratyczne“ zawisło nad losami społeczeństwa polskiego. Przyp. red.).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 16 lutego.)

Ajenci japońscy w Królestwie Polsk.

Toruń. (P. A. B.) Na zasadzie wskazówek władz pruskich, władze żandarmeryjne w Królestwie polskiem zwróciły uwagę na wielką liczbę Japończyków, przejeżdżających przez punkty pograniczne, zwłaszcza zaś na Aleksandrów. Świeżo ujęto tam dwóch inżynierów japońskich, zaopatrzonych w pozwolenie władz petersburskich badania urządzeń kolejowych i celnych. Dokonana rewizya wykryła, że inżynierowie ci byli zaopatrzeni we wszystkie najnowsze przyrządy topograficzne i posiadali sporo planów różnych miejscowości Królestwa i Cesarstwa.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj odbyło się tu ośm zgromadzeń socyalno-demokratycznych, na których postanowiono wziąć udział w mającem się w sobotę odbyć konstytuującem zgromadzeniu nowej partyi rządowej, aby sprowokować oświadczenie w sprawie ogólnego tajnego prawa głosowania.

O rewizyę konstytucyi turec.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Projekt senatora Ferrid-paszy (szwagra sułtana), przedłożony komisyi senatu o rewizyi konstytucyi, zwraca się przeciw zasadzie zwierzchności ludu, a oznacza konserwatywną restauracyę władzy monarchistycznej przez senat i partyę wojskową Mufket-paszy.

Sprawozdanie to o rewizyi konst. **zwalcza demokratyczny ustrój,** powołując się na angielską konstytucyę, na losy Rzeczyposp. polskiej i wykazując braki w ustroju republikańskiej Francyi.

Oświadcza, że państwo tureckie składa się z różnych narodowości i może tylko pod formą monarchistycznej władzy utrzymać swe państwowe stanowisko.

Projekt Ferrida-paszy w przeciwieństwie do projektu Młodoturków żąda **przywrócenia zniesionych przywilejów sułtana,** a więc prawa mianowania w. wezyra i senatorów.

O pruską reformę wyborczą.

Berlin. (Kor. wł. telef.) Niedzielne demonstracye socyal. demokratów przeciw rządowej reformie wyborczej wywarły formalną panikę w sferach rządowych, ponieważ rozmiary ich o wiele przewyższyły oczekiwania. Początkowym zamiarem rządu, ujawnionym potrosze w znanej odezwie ostrzegającej dyrektora policyi Jagowa, było sprowokowanie tłumu i rozpędzenie siłą zgromadzeń; imponująca jednak liczba uczestników demokracyi stanęła temu na przeszkodzie, zwłaszcza zaś nastrój (!) wojska i policyi. Ta ostatnia oświadczyła, że dopóki manifestanci będą zachowywali się spokojnie, żadne rozkazy i namowy nie skłonią ich do wystąpień prowokacyjnych przeciwko ludności. To też na ogół manifestacye miały przebieg spokojny. Ogólną uwagę zwraca zachowanie się tłumów w Poczdanie. Manifestacya miała tam charakter antidynastyczny. Manifestanci udali się w pochodzie przed zamek królewski i tam demonstrowali przeciw rządom obsolutyzmu w Prusach, uciskającym ludność. Cesarz Wilhelm znajdował się wówczas w zamku berlińskim, otoczonym przez wojsko i policyę.

Dziś komisya złożona z 28 posłów rozpocznie prace około przejrzenia projektu rządowego reformy wyborczej. W dyskusyi jeneralnej nad projektem wynika, że czynnikiem decydującym w komisyi będą głosy narodowych liberałów. Stanowisko ich jest dotąd niewyjaśnione. Wśród posłów Koła Polskiego panuje przekonanie, że partya ta zdradzi hasła prawdziwego postępu za cenę pozyskania łask rządu, o które się mocno w tej chwili ubiega. Dwulicowość liberałów pruskich scharakteryzował onegdaj dosadnie w sejmie poseł polski Świtała podczas dyskusyi nad interpelacyą liberałów w sprawie ukarania przez rząd urzędnika, głosującego na kandydata ich partyi. Mowa ta była żywo oklaskiwana przez opozycyę.

Berlin. (B. W.) Komisya reformy wyborczej sejmu pruskiego odrzuciła wniosek o równe prawo głosowania 15 przeciw 11 głosom. Dwaj narodowo liberalni przypadkowo nie byli obecni. Natomiast, mimo stanowczego sprzeciwienia się ministra spraw wewnętrznych, został uchwalony wniosek o tajne prawo głosowania 15 głosami przeciw 13.

Berlin. (P. Aj. Ber.) Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj dwa zgromadzenia protestujące przeciw projektowi reformy wyborczej. Po zakończeniu obrad kilkutysięczne tłumy udały się przed pałac kanclerza. Policya rozpędziła manifestantów oraz aresztowała kilkanaście osób.

Nowe wylewy we Francyi.

Paryż. Wskutek gwałtownej burzy telegraficzne połączenia z Włochami, Szwajcaryą, Niemcami i Austryą są poprzerywane. Dlatego depesze doznają znacznego spóźnienia. Ze względu na ponowne wznoszenie się wody na Sekwanie delożowano szereg mieszkań. Urząd hydrometryczny zapowiada podniesienie się stanu Sekwany o 30 ctm.

Paryż. Miejscowościom Neuilly i Plaisant zagraża powódź

Paryż. Kilka ulic w dzielnicy Passy zostało ponownie zalanych. Także w okolicy Paryża kilka miejscowości jest dotkniętych powodzią.

Wypadki i katastrofy.

Kolonia. (P. A. B.) Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wydarzyła się w jednej z tutejszych pralni chemicznych eksplozya 2 kotłów parowych. 5 robotników oraz syn właściciela ciężko ranni a nadto 2 dziewczynki przechodzące wtedy przypadkiem, lekko.

Prezydent Unii w r. 1912.

Berlin. (P. A. B.). Dziennik chicagowski „Trybuna“ urządził kwestyonaryusz w sprawie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych w r. 1912. Większość i to znaczna oświadczyła się za Rooseveltem.

Essen. (P. A. B.) Rokowania zarządu fabryki Kruppa z robotnikami nie przyniosły pomyślnego rezultatu, tak, iż zachodzą poważne obawy strajku.

Rzym. (P. A. B.) W wielu miejscowościach we Włoszech odczuto ubiegłej nocy silne trzęsienie ziemi. Wśród ludności panuje panika. Z miastem Menchi komunikacya telegraficzna zerwana.

Kopenhaga. (P. A. B.). W jednym z tutejszych klubów oficerskich zachorowało po spożyciu wieczerzy kilkunastu oficerów wśród objawów otrucia. Zachodzi podejrzenie, iż jest to aktem zemsty.

Z chwili bieżącej.

Samobójstwo. Dziś około godziny 4 popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 25-letni Leon Kulles, słuchacz praw Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie agonii do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa miał być rostrój nerwowy.

Niezadowolenie ze sojuszników.

Wiedeń, 15 lutego.

(Ma). Niemcy austryaccy uważają utrzymanie sojuszu Austryi z Rzeszą niemiecką za kwestyę swego patryotyzmu. Przy każdej sposobności akcentują swoje niezachwiane ucszucia względem Berlina i podnoszą zupełną rzekomo zgodność interesów politycznych i gospodarczych Austro-Węgier i Niemiec.

Od kilku tygodni atoli panuje wśród niemców austryackich oburzenie na Rzeszę, a przedewszystkiem na Prusy. Polityka wewnętrzna pruska, jaką prowadzi Bethmann-Hollweg, a zwłaszcza stanowisko rządu pruskiego wobec reformy wyborczej sejmowej, wywołuje w prasie wszechniemieckiej w Austryi zdziwienie i gniew. Najbardziej prusofilskie dzienniki wiedeńskie i praskie traktują kanclerza niemieckiego jak antysemitę, klerykała, syna ciemności, wstecznika i t. d. Niemcy wolnomyślni w Austryi tak zżyli się z myślą, że Prusy muszą stać zawsze na czele walki z „klerykalizmem", że gotowi są nieledwie wyrzec się wspólności z Prusami, jeżeli te innemi drogami pójdą niż bracia z pod sztandaru „los von Rom".

Drugim powodem niezadowolenia Niemców austryackich z Prus jest sprawa natury gospodarczej. Wszechniemcy, którzy marzą nawet o wspólności cłowej Austryi i Niemiec, doznali dotkliwej porażki przez uchwałę niemieckiej Rady związkowej, dotyczącą wprowadzenia opłat od żeglugi na rzekach niemieckich. Opłaty te bowiem wywołały już zatarg między Prusami a Austryą, a najciekawszem jest w tej sprawie, że w rzędzie wrogów Prus stanęli w tym wypadku nie Słowianie ale Niemcy i to Niemcy czescy, znani dotąd aż nadto dobrze ze swego prusofilstwa. W tym wypadku bowiem chodzi o ich kieszeń, a ta — jak wiadomo — niwiluje u Niemców i żydów wszystkie uczucia, sympatye i antypatye.

Żegluga na rzekach niemieckich nie podlegała dotąd na podstawie konwencyi austryacko-niemieckiej z 22 czerwca 1870 r. **żadnym opłatom przewozowym**. Statki austryackie na Łabie opłacały tylko cło graniczne od towarów, natomiast za przewóz towarów rzeką aż do morza nie pobierał rząd pruski żadnych opłat. Również konstytucya niemiecka z r. 1871 zapewniała wolność żeglugi na wszystkich rzekach niemieckich. Mimo to w ustawie kanałowej pruskiej z r. 1905 zamieszczono przepis, że Prusy **mogą** na uregulowanych rzekach pobierać od żeglugi pewne opłaty. Nie zwracono z początku uwagi na owo postanowienie, aż obecnie rząd pruski niespodziewanie wprowadza je w życie i okłada statki austryackie, wiozące towar po Łabie, znaczną opłatą. Nawet te statki, które towar przewozić będą aż do portów niemieckich, a więc nie dla konsumentów niemieckich, płacić będą musiały opłaty. Ten krok Prus jest cynicznem podeptaniem traktatu z Austryą. Sprzeciwia się również traktatowi Niemiec z Holandyą, a wreszcie i traktatowi cłowemu Austro-Węgier z Niemcami. Rząd pruski pozyskał już zgodę większości Rady związkowej na swój projekt, a nie ulega wątpliwości, że i większość sejmu pruskiego nań się zgodzi.

Austryacki minister handlu Dr Weisskirchner przed kilku dniami zaprotestował energicznie przeciw naruszeniu traktatu. Austrya bowiem poniesie przez wprowadzenie opłat na Łabie (także Renie) wielkie szkody. Obecnie wywozi Austrya Łabą do Niemiec przeszło 30 milionów cetn. metr. towaru. Są to przedewszystkiem płody i fabrykaty Niemców czeskich i ich dotknęłyby przedewszystkiem opłaty rzeczne. Na kilkunastu tysiącach statków płynie do Niemiec cukier, węgiel, zboże, drzewo i znajduje zbyt już to w Niemczech, już to płynie do Hamburga a stamtąd do kolonii niemieckich. Łaba jest dla Niemców czeskich główną arteryą handlową. Przez wprowadzenie opłat austryackie produkty wywożone Łabą podrożeją i stracą zdolność konkurowania z towarami francuskimi, angielskimi i niemieckimi. W ślad za tem zmniejszy się wywóz austryacki po rzece Łabie.

Dr Weisskirchner nie zaślepia się frazesami wszechniemieckimi i wie, że w kwestyi żeglugi po Łabie panuje między Austryą a Prusami sprzeczność interesów. Prusy chcą utrudnić handel zagraniczny Austryi, by pozbyć się konkurenta. Dlatego minister konsekwentnie stara się o znalezienie innej drogi dla handlu niemieckiego. Z zapałem pracuje nad rozszerzeniem portu w Tryeście, nad pomnożeniem liczby konsulów austryackich na Bałkanie i Dalekim Wschodzie, by na południe i Azyatycki Wschód skierować wywóz austryacki. Wczoraj otwarł osobiście w Tryeście nowy port Franciszka Józefa i obiecał przyspieszyć budowę mola V. i portu węglowego. Oświadczył, że Austrya musi iść na Południe. W ten sposób Niemcy alpejscy i Włosi tryesteńcy otrzymają z łaski austryackiego rządu silno poparcie swego przemysłu, podczas gdy Wszechniemcy w Czechach z łaski rządu pruskiego będą musieli płacić znaczne opłaty na Łabie. (1 markę od tony na 100 kilometrów).

Wszechniemcy w Czechach wołają obecnie o pomoc austryackiego ministra przeciw rządowi pruskiemu. Ironia losu nie objawiła się nigdy w tak jaskrawej formie. W zak dotąd pp. Wolf i Schönerer wzywali pomocy Niemiec przeciw Austryi »uciskającej« ich pod względem narodowym. Dotąd patrzeli na Berlin z utęsknieniem. I dopiero przykra konieczność każe im zwrócić się do Wiednia.

Wierności traktatowej Niemiec, owej »wierności Nibelungów« nie widać w sprawie opłat na Łabie. Przeciwnie Prusy gwałcą bez skrupułów konwencyę, by wzbogacić się kosztem Austryi, a choćby nawet kosztem Niemców i Wszechniemców Austryackich.

Podróż
pana Dra Fraenkla do Wiednia.

Umiejętność trzymania języka za zębami jest warunkiem powodzenia.

Otrzymujemy ze Lwowa list następujący, który powinien służyć za przestrogę dla naszych wybitnych polityków, że trzeba uważać, kogo się przypuszcza do wspólnych robót partyjnych:

Likwidatorem Banku parcelacyjnego został syndyk owej instytucyi Dr Fränkel. Na posiedzeniu, które uchwaliło likwidacyę, przeznaczono mu pensyi 500 koron miesięcznie. Pan Dr Fränkel rozpoczął w dniu 2 lutego br. swe czynności likwidatora od... wyjęcia 500 koron z kasy Banku tytułem swojej pensyi. Była to jego pierwsza i najważniejsza troska. Zaprzeczenia nie pomogą, ponieważ stwierdziła ów fakt komisya sądowa, która dnia 3 lutego przybyła do lokalu Banku parcelacyjnego, celem opieczętowania ksiąg.

Podczas czynności tej komisyi wobec wielu osób Dr Fränkel był zbyt gadatliwym i przechwalał się zbytnio wysoką protekcyą, jaką posiada.

Że nie oddał tem przysługi swoim protektorom, rzecz więcej, niż pewna.

Pod koniec zeszłego tygodnia Dr Fränkel udał się do Wiednia. I znowu nie trzymał języka za zębami. Każdy, kto chciał lub nie chciał, mógł się dowiedzieć, że pan minister skarbu Dr Biliński, przyrzekłszy dać 3 miliony koron na ratowanie Banku parcelacyjnego od konkursu pod formą pożyczki Bankowi krajowemu, dał tylko pół miliona koron. Pół miliona koron, to za mało, trzeba zatem jechać do Wiednia i wezwać ministra, by dopełnił swych obietnic. Rzeczywiście Dr Fränkel kręcił się w Wiedniu.

Nie wiemy, czy te gadania ex-dygnitarzy ex-Banku parcelacyjnego i przechwalania się pomocą finansową pana ministra skarbu polegają na prawdzie. Przypuszczamy raczej, że ci panowie się przechwalają i robią, jak to się mówi po polsku, z igły widły. W każdym razie płynie stąd nauka, że rozmaici luminarze lwowscy i wiedeńscy, podawszy palec p. Stapińskiemu celem zrobienia sobie z niego politycznego totumfackiego, zostali złapani za całą rękę przez figury w rodzaju Dra Fränkla, którzy z wrodzonym sobie nietaktem, skłonnością do przechwałek i napuszystością opowiadają głośno sekrety, nieprzeznaczone do publikowania.

Stronnictwo ludowe **polskie**, w którem wodzą rej Fränkel, Mojżesz Kanarek i w którem inspiratorem politycznym wiceprezesa stronnictwa Dra Michała Greka jest pan Dr Tobiasz Aschkenaze, pół-syonista i pół-socyalista, — takie stronnictwo ludowe musi kończyć w odmętach likwidacyi Banku parcelacyjnego i w rozmaitych innych odmętach.

Poobcinane uszy i ręce.

Sielanka w kraju myślicieli i filozofów.

Wilhelm II oddaje się teraz sztuce. Polityka dla niego nie istnieje od czasu słynnego wywiadu w londyńskim «Daily Telegraph«. A więc poświadcza tożsamość biustów gipsowych, zwiedza wystawy obrazów, bywa na odczytach o miłości, konwersuje z aktorkami i aktorami francuskimi, odwiedza bazary w Berlinie, poluje. Słowem, prowadzi żywot szczęśliwego, wielkiego pana, który zawsze święci niedzielę i nie zna kłopotów.

Lecz w jego ściślejszej ojczyźnie, w Prusiech panuje inna atmosfera: ubiegłej niedzieli w kilkudziesięciu miastach pruskich policya posiekała obywatoli niby cielęta — przeznaczone na kotlety. W Neumünster, w Jalle i w paru innych miejscowościach policyanci poobcinali obywatelom uszy i ręce. — Kto wie, jakiego rozmachu trzeba, by zwyczajną szabą odciąć rękę żywemu, w ruchu będącemu człowiekowi, ten pojmie, że policyanci pruscy wpadli w istny szał. I cóż takiego wprawiło w ów szał stróży porządku publicznego? Czy tłumy rozszalałe grabiły albo zabijały? Nie! Byli to demonstranci. — Ubrani odświętnie, robotnicy, rzemieślnicy, przekupnie wystąpili na ulicę, by pochodem masowym i okrzykami zaświadczyć, że projekt reformy wyborczej do sejmu pruskiego nie przypada im do smaku. Surowość represyi nie stoi w stosunku odpowiednim do przewinienia.

Prusy państwem absolutno-policyjnem.

Bethman-Hollweg w długiem przemówieniu bronił Prus przed zarzutem, że są państwem reakcyjnem. I był z siebie zadowolonym. Zdawało się mu, że zbił ów zarzut. Pokazało się, że niczego nie udowodnił. Prusy są dzisiaj razem z Rosyą najbardziej reakcyjnem państwem w Europie. Boć czem się różnią Prusy od Rosyi, skoro za demonstracyę urządzoną bez broni można stracić życie albo pozostać do śmierci kaleką.

Chwilowo sfery rządowe pruskie zapewne tryumfują, że się im udało utoczyć krwi »kanalii«, jak pogardliwie w rozmowach między sobą nazywają wszystkich, nienależących do szlachty i korpusu oficerskiego. Zapominają przecież o naukach historyi, że jeszcze nigdy i nigdzie się nie udało zgnieść bronią ruchu wolnościowego. Jeżeli ten ostatni wypływał z zdrowej chęci przystosowania form życia politycznego do faktycznego układu stosunków w społeczeństwie.

Prusy wytworzyły stan średni, bogaty oraz inteligentny, mają wielkie rzesze robotników fabrycznych i wiejskich, których stan umysłowy podniósł się znacznie, mają bogatych i światłych włościan. Tymczasem wszystkie te klasy po dawnemu utrzymuje w ściślej kurateli politycznej garść kilku tysięcy rodzin szlacheckich. Te ostatnio połączywszy się z dworem, zawładnęły administracyą polityczną, wojskiem, sądownictwem, dyplomacyą i sejmem dzięki przestarzałej reformie wyborczej. Dwór i owa szlachta nie chcą pozwolić na rozszerzenie prawa wyborczego, ponieważ zdemokratyzowany sejm musiałby stopniowo ukracać system policyjnej klasy rządzącej.

Ich wysiłki są przecież daremne. Im bardziej krwawe formy będzie przybierała reakcya, tem gorętszy napotka ona opór i tem straszniejszy będzie później odwet. Wilhelm II. nawet nie zdaje sobie sprawy, że dzisiejsze walki wyborcze w Prusiech mogą już z jego syna zrobić »króla na wygnaniu«.

Rządzenie z pomocą szabli policyjnych i bagnetów zawsze się kończy źle dla dynastyi.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Konstancyi; pojutrze w piątek Flawiusza, Suche dni.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 49; zachód przypada o godz 4 minut 59; długość dnia godzin 10 minut 10.

Kraków, dnia 16 lutego.

† Zenon Parvi. Świat dziennikarski i żywioły koncentrujące się około literatury i sztuki poruszyła wczoraj późnym wieczorem bolesna wieść o śmierci ś. p. Zenona Parviego, literata i dziennikarza, członka redakcyi „Nowej Reformy". Zgon nieprzewidziany, nagły, nastąpił z powodu krótkotrwałej choroby. Przed kilku jeszcze dniami zasiadał ś. p. Zenon Parvi do pracy redakcyjnej i mimo lekkiego — jak się zdawało — przeziębienia, nie chciał opuścić posterunku, jaki zajmował w dzienniku. Niestety! Lekceważona choroba w słabowitym i wyczerpanym pracą dziennikarską organizmie, napotkała na podłoże, pozwalające się jej rozwinąć. Przeziębienie spowodowało zapalenie otrzewnej, którego nie mógł już przezwyciężyć wątły organizm. Wczoraj około godz. 9 wieczorem położyła śmierć kres cierpieniom zmarłego.

Ś. p. Zenon Parvi urodził się w Krakowie w r. 1868, jako syn znanej tutejszej rodziny obywatelskiej. Po ukończeniu szkoły realnej, pociągnięty zamiłowaniem do literatury i dziennikarstwa, począł umieszczać swe artykuły w wychodzącym około r. 1890 czasopiśmie literackiem „Myśl". Tygodniowe kroniki jego w tem piśmie, podpisywane pseudonimem „Ivrap", odznaczały się ciętością pióra i dowcipem i zwróciły uwagę na nowy pojawiający się na niwie dziennikarskiej talent. Następnie pracował przez pewien czas jako korespondent pism warszawskich, zasilając artykułami „Przegląd tygodniowy" i „Kuryer tygodniowy", ruchliwe w literaturze „Życie" za redaktora L. Szczepańskiego oraz „Ilustracyę polską". W r. 1893 wstąpił do redakcyi „Nowej Reformy", gdzie objął dział sprawozdawczy z dziedziny życia lokalnego i na tem stanowisku wytrwał do końca życia.

Ś. p. Zenon Parvi pozostawił bogaty dorobek twórczej pracy na polu literatury. „Hanusia Krożańska", „Marsz, marsz Dąbrowski", „Rok 1794" oto utwory sceniczne przesiąknięte gorącym uczuciem patryotyzmu, które wyrobiły ś. p. Parviemu uznanie i wzięcie. Obok patryotycznych tych utworów, wypłynęły także z pod płodnego pióra zmarłego kilka sztuk obyczajowych, między innemi sławna „Knajpa" i „Dwa psy".

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 z domu przy ul. Szlak L. 15.

„Nowa Reforma", w której redakcyi do ostatniej prawie chwili zajmował stanowisko sprawozdawcy, poświęca zmarłemu gorący nekrolog, z którego wyjmujemy charakterystykę zmarłego:

Ś. p. Zenon Parvi pracował w redakcyi „Nowej Reformy" przez długi szereg lat, głównie jako sprawozdawca dziennikarski. Na tem stanowisku, niedocenianem zazwyczaj przez młodych pracowników pióra, a dla spraw publicznych i redakcyi, mającej obowiązek sumiennego i uczciwego informowania czytelników o tem, co niesie codzienne życie, bardzo ważnem i odpowiedzialnem, objawiał zawsze najwyższą sumę dobrej woli, skrzętności i obywatelskiego pojmowania swojego zawodu. Nigdy nie ciesząc się dobrem zdrowiem, szedł do ciężkiej, codziennej pracy z podziwienia godną pilnością i poczuciem obowiązku.

Pomimo wyższych, literackich aspiracyj, wkładał w tę swoją żmudną, codzienną robotę, pracy i zapobiegliwości wiele. — Skromny z natury, przystępny dla wszystkich, znany był w całem mieście, a zwłaszcza w instytucyach, żądnych kontaktu z redakcyą dziennika. Ceniony też był wszędzie dla usłużności swej i prawego charakteru.

Twardy żywot dziennikarski i wyczerpująca siły fizyczne praca, strawiły przedwcześnie organizm ś. p. Zenona Parviego.

Wśród braci dziennikarskiej cieszył się on serdeczną miłością i sympatyą dla niepowszednich zalet serca, dla czystego charakteru, dla rzadkiej słodyczy obejścia. Uczynny, daleki od zawiści, szedł przez życie cichy i skromny, nie wymagający nic dla siebie. To też pozostawia po sobie szczery żal w tem gronie redakcyjnem, z którem żył się w ciągu lat kilkunastu zawodowej pracy.

Był on jednym z tych, którzy odchodząc, pozostawiają po sobie na długo wspomnienie jasne i trwałe.

Cześć jego pamięci!

100 rocznicę urodzin Chopina. W poniedziałek dnia 21 b. m. jako w przeddzień setnej rocznicy urodzin Chopina odbędzie się w Starym Teatrze koncert popularny, poświęcony twórczości nieśmiertelnego Mistrza. Wykonawcą będzie Ign. Friedman, który odegra obie sonaty, oraz kilka utworów z pierwszej epoki twórczości Chopina, rzadko pojawiających się na programach koncertów. W sam dzień jubileuszowy wystąpi z programem Chopinowskim Artur Rubinstein, tak gorąco przyjęty przez publiczność krakowską w listopadzie z. r. Dzieła wybrane przez pianistę uzupełnią repertuar Chopinowski, wykonany przez Śliwińskiego i Friedmana; znajdą się wśród nich: Polonez Fis moll, Ballada As dur, Scherzo B-moll, Impromptu Ges dur, Tarantella, Barkarolla i wybór preludyów i etud. Na oba te koncerty ustanowiono ceny miejsc od 2 do 1 korony. Bilety sprzedaje kasa koncertowa w składzie fort. B. Gabryelskiej.

II. koncert Ysaye'a. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Ponieważ na koncert Ysaye'a wyprzedano prawie wszystkie bilety, a ciągle napływają nowe zgłoszenia, znakomity skrzypek wystąpi w Krakowie powtórnie we wtorek dnia 8 marca. Bilety nabywać można od dzisiaj w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Do salonu „Ars" przybyły w tych dniach następujące nowe dzieła sztuki: profesora Józefa Unierzyskiego trzy pastele: „Dziewcze z dzbankiem", „Brunetka", „Dziewczynka w koralach"; Piotra Stachiewicza: „Główka kobieca", olejna; Stanisława Janowskiego: „Jarmulińce" i „Jarmark w Jarmulińcach"; A Neumanna: „Wiosna", „Roztopy", „Staw zamarznięty" i „Przed wiosną"; Aleksandra Kotsisa „Uspiona".

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. Wczoraj odbyło się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego pod przewodnictwem radcy dworu Fryderyka Zolla Walne Zgromadzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego przy licznym udziale członków. Dokonano wyboru nowego zarządu. Na prezesa powołano prezydenta sądu krajowego wyższego Witolda Hausnera, wiceprezesem obrano starszego prokuratora państwa r. dw. Wędkiewicza, skarbnikiem r. dw. Matusińskiego, sekretarzem jeneralnym prokuratora państwa Dra Marowskiego. Delegatami do wydziału zostali wybrani: prof. Rostworowski i prof. Rosenblatt. Na redaktora naczelnego „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego, powołano prof. Ksawerego Fiericha. Według zmienionego statutu prezes i wiceprezes wybierani są co jeden rok, inni członkowie zarządu co lat trzy.

Po wyborze przewodniczący prof. Zoll zdał przewodnictwo zebrania w ręce nowowybranego prezesa Ekse. Witolda Hausnera, poczem wiceprezes Dr Wędkiewicz imieniem ustępującego zarządu zgłosił wniosek o zamianowanie r. dw. Dra Zolla członkiem honorowym Towarzystwa w uznaniu jego długoletniej, zasłużonej pracy około rozwoju Towarzystwa. W tajnem głosowaniu wniosek ten uchwalono jednomyślnie wśród oklasków.

Wiceprezes Dr Wędkiewicz wniósł o zniżenie taksy członka Towarzystwa dla młodszych

Pierwsza wystawa rzeźby.

Że uczyniono dobrze, odbiegając od tradycyjnego zwyczaju wystawiania rzeźb wraz z pracami malarskiemi, i urządzając oddzielną wystawę rzeźby — o tem niema dwóch zdań. Jakkolwiek »wdzięcznie« i dekoracyjnie wyglądały sale pałacu sztuki z postawionymi tu i owdzie w rogach rzeźbami — to jednak trzeba przyznać, że sąsiedztwo to na dobre tym rzeźbom nie wychodziło; nie mówiąc już o tem, że obrazy przytłaczały je liczbą i barwnością — to poprostu inne są przecież zupełnie reakcye naszej wrażliwości zmysłowej na pobudki pochodzące od dzieł rzeźbiarskich, a inne od malarskich — i różne zupełnie są środki oddziaływania tych dwóch gałęzi sztuki plastycznej na naszą wrażliwość. Malarstwo, operując linią i plamą barwną na płaszczyźnie dwuwymiarowej i posługując się dla wywołania wrażenia świata trójwymiarowego — bryły w przestrzeni — złudzeniami optycznemi, odwołuje się tylko do naszego oka. Rzeźba, operując gotową już bryłą trójwymiarową odwołuje się nietylko do zmysłu wzroku, ale do innych naszych zmysłów — i liczy na zupełnie inne właściwości oka naszego, niż malarstwo. Pośrednio zaangażowany tu jest zmysł dotyku; nie dotykając nawet, próbujemy, oceniamy niejako wzrokiem nasze przypuszczalne wrażenia dotykowe — i w ten sposób te dwa zmysły kontrolują się do pewnego stopnia wzajemnie w odczuwaniach. Tak samo rzecz się ma z wrażeniami od rzeźby wzrokowymi i wrażeniami odbieranymi za pośrednictwem innego zmysłu — którego niema w oficyalnych klasyfikacyach naszych zmysłów — zmysłu **wagi, ciążenia**, czy jak go nazwiemy — a którego człowiek, jeżeli nawet nie posiadał, to go sobie napewno wyrobił i obecnie ma; niejako przez analogię z własnem ciałem odczuwamy wagę np. posągu i ciężar gatunkowy materyału, z którego został wykonany; dowodzą tego choćby inne wymagania nasze w stosunku do »rzeźb« z terrakoty lub gipsu np. niż do rzeźb z marmuru lub bronzu czy śpiżu. A wobec tego wszystkiego inną jest zupełnie rola naszego oka przy patrzeniu na rzeźby. Słowem, składniki naszych wrażeń zmysłowych od rzeźby i malarstwa zupełnie są różne; pod względem optycznym, przechodząc od malarstwa do rzeźby — przechodzimy jakby od świata iluzyi do świata rzeczywistości.

A jest jeszcze jedna przyczyna tej konieczności oddzielenia rzeźby od malarstwa na naszych wystawach — specyalnie nasza. Rozwodzić się tutaj szeroko nad młodością naszego rzeźbiarskiego rozwoju w stosunku do malarstwa i dowodzić jej, nie potrzeba — jest to fakt wiadomy wszystkim. Nie miejsce tu także analizować przyczyny, które się na to złożyły — dość, że gdy współczesne malarstwo nasze liczy przeszło półtora wieku własnej historyi nieprzerwanego rozwoju i kultury — współczesna rzeźba nasza mało co nad pół wieku może uznać za swoje, a dalej, już jako fakt następczy, że, podczas gdy malarstwo polskie oddawna stoi już na poziomie europejskim i poczestne nawet w malerstwie ogólno-europejskim zajmuje miejsce — to z rzeźbą tylko »trzymamy się«. Nie odnosi się to oczywiście do poszczególnych naszych rzeźbiarzy, wśród których mamy talenty bardzo wybitne i z kulturą europejską — ale rzeźba nasza jako całość przedstawia się znacznie skromniej niż malarstwo. Czy wpłynęły na to małe zdolności Słowian wogóle i Polaków w szczególności do tej najplastyczniejszej ze sztuk plastycznych, czy brak w kraju naszym gotowej kultury rzeźbiarskiej w zabytkach klasycznej przeszłości, jak we Włoszech np. wyrabiającej smak i kształcacej zarodki talentów, czy małe zapotrzebowanie wśród naszych »odbiorców sztuki«, na dzieła rzeźby — rozstrzygnąć to tutaj, jak już powiedziałem, trudno — i jest poważnem zadaniem nienapisanej jeszcze historyi polskiej sztuki. Prawdopodobnie zresztą złożyły się na to potrosze wszystkie trzy wymienione przyczyny — a rezultatem jest nietylko skromność naszego dorobku rzeźbiarskiego, ale także brak kultury rzeźbiarskiej wśród naszej »publiczności«, zupełny wśród nas brak odczucia dla dzieł rzeźby. Krzyczą o tem głośno wszystkie nasze pomniki na placach publicznych, a dzieje konkursów na nie, to jedno świadectwo, jakże wymowne! o tym smutnym fakcie. Wyrobienie zaś sobie kulturalnej, wrażliwej publiczności — to jeden z najniezbędniejszych warunków rozwoju każdej sztuki.

Na tej drodze, urządzanie oddzielnych wystaw rzeźby — to pierwszy krok. Publiczność nietylko nauczy się swoiście **patrzeć** na dzieła rzeźby, ale także przestanie uważać ją za jakiś dodatek do malarstwa, nauczy się ją cenić jako sztukę samodzielną, samą w sobie, samowystarczającą.

Jako też **taki**, ku wymienionemu celowi pierwszy krok oceniać musimy obecną »pierwszą wystawą rzeźby«. A w tem rozumieniu sprawia ona pewien zawód — nosi bowiem zawiele cech pośpiechu i przypadkowości w urządzeniu. Jest to właśnie taka sobie zwykła, przypadkowa wystawa rzeźby, jaką bywa często w T. P. S. P., lub w warszawskiej Zachęcie wystawa malarstwa, gdy jest skąpo obesłana przez nowe dzieła i dociągana do okolicznościowej »dużej miary«. Dopełnia się ją wtedy rozmaitemi dawniejszemi »firmowemi« dziełami lub imionami — i wystawa przedstawia się pozornie nawet imponująco.

Ale jakiejś myśli przewodniej artystycznej czy etycznie-kształcącej, jakiegoś **celowego** wysiłku w takich wystawach dopatrzeć się trudno. I obecna wystawa, jest to taka sobie przypadkowa antologia rzeźbiarska polska, bardzo niekompletna, chaotycznie złożona i przez różnych wolontaryuszy naprędce, na niespodziewane wezwanie wydawcy zebrana. Bo i co np. ma wspólnego Gliecenstein z Pelczarskim, albo jak jest przedstawiona na wystawie twórczość Dunikowskiego? Jeżeli to jest wystawa polskiej rzeźby współczesnej — to co robi na niej »Kopernik« czy »Lenartowicz« Rygiera lub »Mała Ewa« Madejskiego? — a jeśli to ma być choć pobieżnie przedstawiony całokształt naszego dorobku rzeźbiarskiego, to jak można myśleć o tem bez uwzględnienia dzieł tego samego Dunikowskiego lub też tak ciekawych, pomimo wszelkich »dziwactw« twórców, jak Biegas lub Lepla? Słowem, jak na pierwszą wystawę rzeźby polskiej, od której przecież się coś więcej, niż od zwykłych miesięcznych wystaw wymaga, jest to stanowczo wystawa bezplanowa.

Nie zaznacza się też ona niczem osobliwem; nie wystąpiły na niej żadne wybitne nowe talenty, dawne dobre i uznane firmy nie wystąpiły z żadnemi niespodziewanemi dziełami, a spora część wystawionych prac znana nam jest oddawna.

Pomijając jednak to wszystko, rozejrzyjmy się w jej plonie.

Prof Laszczka wystawił około 15 prac; znaczna ich część ma wszystkie cechy właściwe dziełom tego wytrawnego i pewnego siebie, doskonale zrównoważonego artysty, obcego jednak w swej twórczości wszelkiej fantastyczności, wszelkiemu poszukiwaniu form niezwykłych lub jakichś dróg nowych. Cechuje go zawsze doskonała znajomość ludzkiego ciała, piękno szlachetnych linij, umiejętność ich wyszukiwania, zupełne opanowanie swoich środków. Subtelny i wykwintny, wytwornie wykonany jest jego »biust chłopca«, niezmiernie miłego, wyborne *pendant* do nieobecnego na wystawie »portretu pani S.»; takie ciało dziewczyny w kompozycyi »kra«, jest bajecznie w niektórych częściach wystudyowane; te same zalety z pięknem ogólnego konturu mają figury z terrakoty »płacząca«, »klęcząca«, tak samo »figura stojąca«, wybornie uchwycona w lekkiem ogólnem pochyleniu całej postaci, pełnej smętku jakiegoś i cichej rezygnacyi dziewczyny wiejskiej. Marmur »ręka« jest nadzwyczaj delikatnie i starannie wykonany, »zupełnie zgodny«, jestem pewny, z oryginałem, ale nie jest to ręka »z charakterem«. Już na niej widać, że artysta nie starał się pochwycić i uwydatnić, choćby kosztem pewnej »niewierności«, jakiegoś zupełnie swoistego, charakterystycznego rysu swojego studyum, — aby mu nadać odrębne, własne życie; wziął poprostu piękną rączkę i z dużym nakładem pracy, zamiłowania i umiejętności najwierniej wykuł ją ostatecznie w marmurze, wypieścił nawet. Tak samo rzecz się ma z maskami: te, które są portretami, są nimi najwierniej, najdokładniej — i nic więcej; te zaś, które mają być fantazyami na temat studyowanych do nich głów, pozbawione są wszelkiego pierwiastku wyobraźni; są to fantazye wybornej techniki. Dał jeszcze prof. Laszczka model — projekt większego, wielkiego nawet w zamierzeniu dzieła — **pomnika Chopina**.

Nie wdaję się tu w ocenę dzieła samego w całości — zaznaczę tylko, że nie przekonywuje mnie i nie porywa takie ujęcie postaci Chopina. Pomijając planino, przy któ-

prawników. Po dyskusyi wniosek ten przekazano wydziałowi do rozpatrzenia i przedłożenia na najbliższe Walne Zgromadzenie. Zebranie zakończył interesujący odczyt prof. Dra Rosenblatta „O projekcie austryackiego kodeksu karnego“.

Z Towarzystwa Pielęgnowania nauk społecznych. Zamiast zapowiedzianego na dzień 18 b. m., t. j. w piątek odczytu prof. Dra Franciszka Bujaka o „Szkolnictwie przemysłowem“, który odbędzie się później, wygłosi odczyt Dr Karol Krzetuski na interesujący temat „O utopiach w literaturze polskiej“. Członkowie Towarzystwa Pielęgnowania nauk społecznych i Towarzystwa technicznego oraz wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny. Odczyt odbędzie się w piątek 18 b. m. w sali Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28, II. piętro).

W Czytelni akademickiej im. Mickiewicza (ul. Mikołajska l. 3, I. p.), wygłoszą odczyty: 17 b. m. p. Ł. Staśko „Wagner i nowa sztuka“. Początek o godzinie wpół do 8. 19 b. m. X. Kamil J. Kantak „Wyższość organizacyi ekonomicznej nad oświatową“. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z Sodalicyi akademickiej. Dnia 17 b. m. odbędzie się VIII. wykład apologetyczny X. Felisia (T. J.) na temat: „Czy Kościół rzymski jest Kościołem Chrystusowym“, w sali przy placu Maryackim, wejście na prawo od bramy kościoła św. Barbary. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego wolny.

Z Resursy urzędniczej. D. 19 b. m. o g. 8 wiecz. odegra kółko dramatyczne Resursy komedyę Z. Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek“ w 4-ech aktach. Wstęp dla członków 1 K, dla gości 2 K.

Z ruchu antyalkoholowego. Zarząd Główny „Eleuteryi“ rozpoczął w roku bieżącym pracę w nowym swym składzie: Dr Aug. Wróblewski, przewodniczący, przyjmuje codziennie (prócz dni odpoczynku) od godz. 5 do 8 wieczorem w „Eleuteryi“, Mikołajska 3, Józef Kostrzewski, sekretarz, Michalina Stączkowa, skarbniczka, Mieczysław Zielenkiewicz, redaktor, Władysława Weychert-Szymanowska, Dr Filip Eisenberg, Janina Turowska, St. Stęczek, Szczęsny Turowski, Tadeusz Staniewski, Witold Fusek, Przemysław Matuszewski. Zarząd Główny stara się na nowo nawiązać bezpośredni kontakt z Oddziałami i Kołami Akademickiemi „Eleuteryi“. Tworzą się przy nim — na razie w Krakowie — Koło dzieci i Koło robotników. Dla wygłaszania odczytów o alkoholiźmie, urządzanych w Krakowie lub na prowincyi przez osoby prywatne lub stowarzyszenia, Zarząd Główny „Eleuteryi“ wysyła na żądanie, prelegentów.

Z teatru miejskiego. Wtorkowe przedstawienie „Aktorek“ zamknęło kasę biletów na kilka godzin przed podniesieniem kurtyny; następne przedstawienie interesującej tej komedyi dane będzie w środę przyszłego tygodnia. Kasa zawiadamiań zawiadamia, że na sobotnie przedstawienie komedyi Bernarda Shaw'a: „Major Barbara“ pozostała niewielka już ilość miejsc. Po raz drugi grana będzie komedya ta w niedzielę dn. 20 b. m.

Nowa przegrana i nowa kompromitacya Prezydyum miasta i prezydyum Magistratu. Znana jest naszym czytelnikom sprawa napadu na Dom robotniczy urządzonego przez Magistrat, naturalnie za natchnieniem z góry... Napad ten przedstawiliśmy we właściwem świetle, co spowodował naczelnika Magistratu p. Grodyńkiego do przesłania nam, — według znanych wzorów, — „urzędowego“ sprostowania. Ponieważ obcięliśmy z tego „urzędowego“ sprostowania parę zdań zbędnych i sprawę poważnie omówiliśmy w osobnym artykule, — p. Grodyński wezwał pomocy sądu. Pierwsza instancya przyznała nam jednak słuszność. P. Grodyński, za pośrednictwem prokuratoryi państwa wniósł apelacyę, i z tego powodu odbyła się dzisiaj przed trybunałem apelacyjnym rozprawa, zakończona sromotną klęską świetnego Magistratu. Wyrok pierwszej instancyi został zatwierdzony, — a Grodyński może sobie teraz apelować do swoich pryncypałów w Prezydyum miasta, których tak cierpliwie bronił.

Przykra to niezawodnie nowinka dla p. dyrektora, który jako prawnik, stojący na wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku, powinien cokolwiek znać przepisy ustawy, i nie wysyłać sprostowań, które go kompromitują jako urzędnika i jako... władzę...

Dzisiejszej rozprawie apelacyjnej przewodniczył nadrad. Dr Gołkowski — jako członkowie trybunału zasiadali: nadr. Kaiser, oraz radcy Kraus i Osadziński. Z ramienia prokuratoryi państwa oskarżał prok. Dr. Olszewski. Trybunał w wyroku swym oparł się na wywodach obrony I. instancyi. Wówczas bronił oskarżonego red. Dąbrowskiego Dr Tadeusz Dąbrowski. Natomiast w rozprawie apelacyjnej bronił oskarżonego Dr Tadeusz Zakrzewski, który najpierw w rzeczowem przemówieniu zilustrował tło, na którem zaszedł fakt napadu na Dom Robotniczy. Następnie podał w właściwem oświetleniu działalność organów magistrackich, kompromitacyę zarządu gminnego na podstawie co chwila wzajemnie wykluczających się „urzędowych“ orzeczeń; — dalej omówił „urzędowe“ sprostowanie p. Grodyńskiego, który nietylko że jako prawnik (sic!) skoncypował najnieudolniejsze w świecie sprostowanie, ale sam dotąd nie wie, w jakiem i czyjem imieniu ma występować (porów. proces z red. „Czasu“) — wreszcie poddał należytej krytyce te wszystkie stosunki, których wypływem jest notoryczne zło: fatalna gospodarka gminna, tak pod względem socyalnym i ekonomicznym, jak również i politycznym.

Po przemowie obrońcy i wyjaśnieniach ze stanowiska technicznego red. Dąbrowskiego, zatwierdził trybunał wyrok I. inst. — uwalniając naszego redaktora od wszelkiej odpowiedzialności.

Zaiste — *iustitia caeca est* — może sobie dziś tylko powiedzieć p. Grodyński et consortes...

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem przyjęto wniosek Magistratu co do spensyonowania jednego z urzędników magistrackich, oraz załatwiono kilku spraw personalnych.

Z komisyi wodociągowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem zatwierdzono ofertę na dostawę materyału na r. 1910. Udzielono również kredytów potrzebnych na budowę wodociągów na ul. Bosackiej i w Dębnikach, na wykonanie wagi pomostowej i przyrządów wodowskazowych ze zbiornika. W końcu załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Dowcip c. k. poczty krakowskiej. Przy ul. Mikołajskiej na domu l. 4 umieściła krakowska poczta skrzynkę na listy, ale tak szczęśliwie, że tylko z jednej strony można rzucać listy. Drugę bowiem stronę skrzynki zaanektował p. Alfus, który „poczebował“ zasłonić otwór skrzynki gabilotką z „ansichtskartami“, grzebieniami i t. p. „fajnemi“ rzeczami. Wskutek tego zdarza się, że czasem trzeba parę minut czekać, nim się może wrzucić listy do owej skrzynki, bo jest w niej tylko jeden otwór. Naturalnie, że koło tej skrzynki trotoarem przejść trudno, bo jedna osoba musi czekać z wrzuceniem listu, zanim poprzednio przybyła wrzuci swoje listy. Możeby c. k. poczta, jeśli już żywi taką miłość do żydów, umieściła skrzynkę pocztową na innej kamienicy, w której nie ma ani Alfusa, ani gabilotki z jego „ansichtskartkami“? Interesowani bardzo o to proszą.

Aresztowanie małoletniego. Wczoraj przytrzymała policya na Rynku głównym, 15-letniego Franciszka Ruska, który przechodzącej żydówce Rozalii Goldstein wyrwał ręczną torebkę z kwotą 20 K. Małoletniego włóczęgę, kilkakrotnie już karanego, osadzono w aresztach policyjnych.

Szukał narzeczonej... Miał ją od dawna, ale mu zaginęła. Służyła wpierw u jakiegoś adwokata przy ul. Zielonej, a następnie zmieniła chlebodawców. O narzeczonym swoim jednak zapomniała i nie powiadomiła go o zmianie miejsca. Narzeczony, Franciszek Walczyk, liczący 27 lat, a pochodzący z Bielan — to chłop ambitny, który postanowił odszukać niewierną narzeczoną i rzecz prosta ukarać ją za taki despekt... Ktoś z znajomych powiadomił go, iż narzeczona jego służy przy ul. Grodzkiej l. 40 a okna jej kuchni wychodzą na ganek II piętra. Walczyk w towarzystwie przyjaciela wybrał się wczoraj wieczorem na zwiady. Przez półgodziny wałęsał się po ganku wspomnianej kamienicy i do owej kuchni zaglądał przez okno i dziurkę od klucza. Nie podobało się to stróżowi kamienicy i pewnemu służącemu, którego narzeczona gospodarowała w podglądanej przez Walczyka kuchni. Obaj zawezwali policyę. Towarzyszowi Walczyka udało się zbiedz, on sam zaś dostał się w ręce organów policyjnych, i powędrował do aresztów policyjnych za podglądanie mieszkania. „Taki to los! Narzeczonej nie odnajdziesz, [illegible] się w „kozie“ przesiedzisz“ — rozpaczał Walczyk. I słusznie.

Teatr „Kineton“ przygotował nowy program familijny, oraz dla młodzieży i dzieci. Na pierwszy plan wybijają się zdjęcia z natury: prześliczne widoki Alp szwajcarskich, zdjęcia gór Atlas w Afryce, oraz życie i zwyczaje szczepu Kabylów. „Widmo skalne“ i „Anarchiści na pokładzie okrętu“, oba obrazy rozgrywają się na tle wspaniałych widoków morskich. W końcu sylwetki panujących na świecie, „Talizman skrzypka“, obraz kolorowany i kilka zdjęć komicznych.

Z Podgórza. Kronika policyjna. Franciszek Urbanik, lat 19, znany złodziej, wałęsał się po stacyi kolejowej Bonarce i w braku innych rzeczy porwał jednemu z funkcyonaryuszy koguta. Na krzyk domowników uciekł na Krzemionki, gdzie go jednak złapali ćwiczący dragoni i oddali go w ręce policyi.

Stanisław Wenzel, znany złodziej i jego pseudożona Józefa Paździerska, zostali wczoraj aresztowani za nachodzenie tutejszych klasztorów i wyłudzanie datków na podstawie sfałszowanych świadectw ubóstwa.

Pogoda. Dnia 15-ego lutego termometr doszedł od — 1·0 do + 2·9 C., barometr opadał.

Dnia 16-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 733·0 mm., termometru — 1·8 C., wiatr: wschodnio-południowo-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

O nowej aferze szpiegowskiej donoszą z Czerniowiec. Mianowicie w sobotę aresztowano tam (jak to już onegdaj pokrótce zaznaczyliśmy) pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, kancelistę Wydziału krajowego, Józefa Bendaka, jego żonę i dwu jego wspólników. Według dotychczasowych dochodzeń, B. stał na czele zorganizowanego konsorcyum szpiegowskiego, które za regularną zapłatą od kilku lat działało na korzyść rządu rosyjskiego. Aresztowany B. pozostawał od dłuższego czasu pod dozorem policyjnym z powodu życia nad stan i częstych wyjazdów do Nowosielicy rosyjskiej. Wreszcie w zeszłym tygodniu policya otrzymała denuncyacyę anonimowe, że B. trudni się szpiegostwem i przed kilku dniami otrzymał za swe usługi szpiegowskie 2000 rubli. W jakim kierunku szło szpiegostwo i jakie tajemnice państwowe konsorcyum szpiegowskie sprzedało już Rosyi, dotychczas nie zostało jeszcze stanowczo stwierdzone. Według wersyi krążących po Czerniowcach, miał B. wydać Rosyi zarządzenia mobilizacyjne, na podstawie informacyi z kół wojskowych, oraz trudnić się śledzeniem zbiegów rosyjskich, których wielu przebywa w Czerniowcach.

Przy rewizyi domowej i w biurze B. skonfiskowane bardzo obszerną korespondencyę, która stwierdza, że konsorcyum szpiegowskie było szeroko rozgałęzione, oddało rządowi rosyjskiemu wielkie usługi i miało filie w innych krajach monarchii. Wynikiem śledztwa, które trzymane jest w najgłębszej tajemnicy, mają być dalsze aresztowania, które nastąpią w najbliższym czasie.

Schwytanie sprawcy kradzieży 1640 koron. Na placu Gołuchowskich we Lwowie skradziono niedawno Izraelowi Mandlowi z kieszeni kwotę 1640 koron w chwili, gdy wsiadał do tramwaju. Komisarz policyi p. Pisarski, któremu oddano tę sprawę, po zbadaniu jej, przyszedł do przekonania, że kradzieży tej dokonał Andrzej Seńko, który kręcił się po Lwowie, pomimo, że miał zakazany pobyt. Po długich poszukiwaniach udało się p. Pisarskiemu aresztować wczoraj Seńkę, przy którym znaleziono 1300 koron, zaszyte w płaszczu w kilku miejscach.

Zamach morderczy. Jan Jaworski, kelner z restauracyi Beigla we Lwowie, napadł przedwczoraj wieczorem w Rynku na jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę i pchnął go nożem w pierś tak silnie, że ten padł bezprzytomny na ziemię. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło rannego do szpitala powszechnego, gdzie nieznajomy, mimo zabiegów lekarzy, nie odzyskał przytomności. Jaworski przesłuchany na inspekcyi policyjnej, wyparł się czynu.

Olesno (powiat Dąbrowa). Wieczór maryański z powodu świętokradztwa jasnogórskiego odbył się w Oleśnie, w dniu 13 lutego, staraniem miejscowego X. proboszcza i dziekana X. Antoniego Wilczkiewicza. W program uroczystości weszły przemówienia X. Wilczkiewicza, Dra K. Lubeckiego i p. Wł. Krawczyńskiego, oraz śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej pod kier. Jaworskiego.

Ruchoma biblioteka nauczycielska otwartą zostanie w najbliższych dniach dla powiatu dąbrowskiego z ramienia Zarządu Głównego T. O. L. w Krakowie, staraniem pp. W. Krawczyńskiego i Dra Lubeckiego. Kierownictwo biblioteki objął p. Krawczyński.

Panama w magistracie warszawskim. W sprawie rewizyi, prowadzonej z rozporządzenia władz petersburskich w sprawie nadużyć w magistracie warszawskim, petersburska »Riecz« podaje następujące informacye:

»Badanie działalności Głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, który pokrywał wszystkie oszukańcze machinacye w magistracie, prowadzi się obecnie z wielką energią, wyniki zaś śledztwa trzymane są w głębokiej tajemnicy. Sam bieg sprawy koncentruje się z jednej strony w Petersburgu, a z drugiej w Warszawie, gdzie śledztwo odbywa się pod kontrolą prokuratora Izby sądowej warszawskiej Nabokowa.

»Prowadzone w Warszawie śledztwo, jak donoszą, wezwało na świadków wiele osób, zajmujących wysokie stanowiska. W liczbie ich wymieniają senatora Podgorodnikowa, dyrektora kancelaryi warszawskiego jenerał-gubernatora Jaczewskiego i nawet samego jenerał-gubernatora.

»W Petersburgu zaś w chwili obecnej główną uwagę zwrócono na wykrycie osoby, która na dokumencie o lasku młocińskim zrobiła znany dopisek: »Zdaje się, żeśmy wygrali sprawę«. Dotychczas wyjaśniło się, że dopisek ten mogła zrobić osoba, pozostająca w głównym zarządzie, ale kto mianowicie — niewiadomo.

»Śledztwo zdołało wyjaśnić, że wszelkim podaniom magistratu w sprawie różnych tego rodzaju »interesów«, jak kupno lasku młocińskiego, zwróconym do głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, wobec niezatwierdzenia ich przez jenerał-gubernatora, nadawano w Głównym zarządzie znaczenie wielkich spraw »politycznych«, — których przeprowadzenia domaga się interes państwowy (!) Rosyi...

Naturalnie tym »interesem państwowym« Rosyi było dla czynowników napychanie ich kieszeni...

Ze świata.

Przyszłe konklawe. Prasa włoska zajmuje się obecnie żywo sprawą kolegium kardynalskiego. Papież nie zwołuje konsystorza, zamiast 70 kardynałów jest tylko 53, a ponieważ Pius X. liczy 75 lat życia, wielce prawdopodobna jest sytuacya, że konklawe odbędzie się przy udziale tylko 50 kardynałów. Wypadki takie zdarzały się w średnich wiekach, gdy w konklawe brało udział zaledwie 20, a nawet 15 kardynałów. Ale obecna sytuacya — wywodzi jeden z dzienników — staje się doniosłą ze względu na osobę kardynała Rampolli, tudzież na konklawe z r. 1903. Wtedy otrzymał Rampolla w czwartem głosowaniu 37 głosów i byłby wybrany, gdyby wysoka liczba kardynałów — a mianowicie 63 — nie podwyższyła większości $^2/_3$ na 42. Przypuśćmy, że w r. 1903 było tylko 50 kardynałów. W takim razie większość $^2/_3$ wynosiłaby 34 i kardynał Rampola byłby wybrany, zanim zdołano ogłosić “veto“ przeciwko jego wyborowi ze strony Austryi.

Obecnie kolegium kardynałów liczy 32 Włochów i 21 „obcych“. Po raz pierwszy najsilniejszą grupę wśród „obcych“ kardynałów posiadają Austro-Węgry. Należą do niej kardynałowie: Gruscha, Skrbensky, Katschthaler, Puzyna, Vaszary i Samasa. Francya ma tylko 3 kardynałów, Niemcy 2, Hiszpania 4, zresztą po 1 kardynale ma Portugalia, Ameryka północna i południowa, Australia, Irlandya i Belgia.

Najstarszym z urzędu kardynałem jest X. Oreglia, jedyny, który kapelusz kardynalski otrzymał od Piusa IX. (w r. 1874). Z nominacyi Leona XIII. jest 38 kardynałów, Pius X. zamianował 14. W wieku najstarszym jest kardynał X. Gruscha (Wiedeń), który liczy 90 lat życia; najmłodszym zaś X. Skrbensky (Praga), liczy 46 lat życia.

Miłość na balu dworskim. W ostatni poniedziałek odbył się w Schönbrunie bal dworski, urządzony specyalnie przez Franciszka Józefa dla młodszych członków cesarskiej rodziny. Oczy wszystkich były zwrócone na młodziutką arcyksiężniczkę Elżbietę Franciszkę, zwaną „Ella“, córkę arcyksiężnej Maryi Waleryi, a więc wnuczkę cesarza. Arcyksiężniczka Ella wystąpiła w skromnej, białej muślinowej sukience. Zdumiewające jest jej podobieństwo do babki, nieszczęśliwej cesarzowej Elżbiety. Wbrew ułożonemu z góry programowi, arcyksiężniczkę prowadził do kolacyi arcyksiążę Karol Franciszek Józef, w razie śmierci arc. Franciszka-Ferdynanda, domniemany następca tronu. Skłonność obojga do siebie była widoczna. Wieść o tem rozeszła się po sali, a nazajutrz po Wiedniu, budząc wielkie zadowolenie. Arcyksiężniczka ma lat 18, arcyksiążę 23. Ludność wiedeńska jest bardzo przychylna temu przypuszczalnemu związkowi.

Sprostowanie. Pogrzeb ś. p. Zenona Parviego odbędzie się w piątek, a nie jutro, jak mylnie w kronice podano.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6)

We czwartek 17, piątek 18 i w sobotę 19 bm.: Dr Michał Sokolnicki: „Historya powstania listopadowego (6 wykładów).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Balladyna“.
Czwartek. „Na kwaterze“.
Piątek. „Komedya omyłek“. (Ceny zniżone).
Sobota. „Major Barbara“, komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Szczęście Frania“ i „Sezon“. (Pół ceny).
Niedziela wieczorem. „Major Barbara“.
Poniedziałek. „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Hulaj dusza“ (popularne).
Czwartek. „Pod białym koniem“.
Piątek. „Pod białym koniem“.
Sobota. Pod białym koniem“.
Niedziela popołudniu. „Dwaj malcy“.
Niedziela wieczorem. „Pod białym koniem“.
Poniedziałek. „Opowieści Imci Pana Dymka“ (popularne).

Rozprawa o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiaj rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw Dekiertowi i tow.

---

rym Chopin siedzi — akcesoryum tak fatalistycznie banalne — sama postać i głowa Chopina pojęte są nie na miarę jego geniuszu. Może być, że wiernie oddają one Chopina, jako człowieka — romantycznego liryka wytwornych salonów, wykwintnego i dostojnie powściągającego uniesienia namiętności, wyniośle — ironicznym uśmiechem pokrywającego głębokie tragedye wrażliwej duszy — ale nie jest to ten przepastny twórca dzieł szaleńczej tęsknoty pełnych i melancholii sięgającej aż do dna smutku duszy, porywających nas na falach uniesienia w światy nieznane, odrębne, własne — tak fantastyczne a takie człowiecze, tak świetlane a mroczne tragicznością wszelkich głębi, — jakiego znamy i chcemy mieć przedewszystkiem. Prawidłowy zaś szereg okalających pomnik i niejako pilnujących go aniołków, grających na wszelkich możliwych instrumentach, i na modelu i w pomniku będzie robił dość odległe od poważnego artyzmu wrażenie.

Poświęciliśmy tyle miejsca prof. Laszczce — jest on bowiem najobficiej reprezentowany na wystawie po pierwsze, — po drugie zaś jest to jeden z najwybitniejszych naszych rzeźbiarzy, mistrz rzeźby — wirtuoz, jakich mamy zgoła niewielu. Tak samo doskonałem opanowaniem swoich środków artystycznych odznacza się Glicenstein, artysta pełen smaku i dużej kultury, głęboki przytem i o pewnej zdolności patrzenia wewnętrznego, ujęcia i wydobywania w swem dziele głębszych, istotnych pierwiastków człowieka; świadczy o tem biust, a raczej głowa — bronz „portret poety“ H. A. doskonale odczuty i pojęty, pysznie modelowany. Terrakota „portret córki artysty“ pełen jest szczerego sentymentu i wdzięku; pełne szlachetnej prostoty w liniach są pozostałe bronzy, szczególnie „Adolescenza“.

Młody, ale pełen pięknych nadziei talent p. Hochmana, młody zresztą tylko czasem, a nie znakomitem władaniem techniką, wystąpił z kilkoma dobremi studyami portretowemi; studyum głowy p. Glassa jest pełne charakteru i rozmachu, szkodzi mu jednakże pewien błąd modelowania czaszki; bronz „tablica pamiątkowa Kazimierza W.“ ukazuje w dobrym świetle zdolności kompozycyjne p. H., bez zbytniego zresztą natchnienia i zapału do tematu i dzieła. H. Kuna dał znaną już skądinąd doskonałą „głowę Dra N.“ w bronzie i wybornie uchwyconą w dziecinnym wdzięku główkę dziewczynki; natomiast jego „typ biblijny“ jest żadnym typem.

H. Kuncek, dał dwa studya gipsowe i bardzo obiecującą „figurkę“ — pełną humoru, doskonałą w ruchu. B. Pelczarski stanowczo sprzeniewierzył się sobie i nie na korzyść; pamiętamy wszyscy jego wyborne, pełne szczerego sentymentu studya dzieci wiejskich, o których daje pewne pojęcie znajdująca się na wystawie „sierota“; ale tego wybornego odczucia, tej swobody twórczej w niczem nie przypominają jego sztywne jakieś drogowskazy życiowe — „na drodze życia“, gips nadnaturalnej wielkości (!), który nigdy pewnie marmurem nie zostanie i kanciasta „modlitwa“.

Po talencie Ostrowskiego, który już w r. 1901 wystąpił w warszawskiej Zachęcie z interesującemi pracami, między innemi z ciekawie modelowaną głową Chopina, można się było już teraz więcej spodziewać, niż pomimo »Rodinowatości« sztywnego i dość banalnego »Mickiewicza«. Już jego biust marmurowy »Norwid« jest znacznie mocniej ujęty — natomiast do najbardziej zajmujących dzieł na wystawie należy jego »portret kobiecy« w marmurze, głowa żony artysty, wyłaniająca się z bryły marmurowej, doskonała w ruchu, efektowna w konturach i liniach, bardzo subtelnie wykonana; znać na nim wpływ wielkiego ośrodka kultury artystycznej — Paryża, dobrze przetrawiony.

Prace Madeyskiego i Rygiera zbyt dawno i dobrze są znane, aby je tu trzeba było omawiać: zarówno wyborna »Mała Ewa« Madeyskiego (jakże rażą przy niej tradycyjne włosko-»klasyczne« konwencyonalizmy np. »bólu« tegoż artysty), jak i »Kopernik« Rygiera, wystawiony, jeśli się nie mylę, po raz pierwszy na wystawie we Lwowie 1894 r., już wtedy odznaczony jako dzieło wybitne i duży talent znamionujące.

Szczepkowski, realista w dobrym stylu, talent nie nadludzkiej miary, ale rzeczywisty, dał z zacięciem zrobiony portret p. R. S., subtelną »głowę kobiecą« gipsową i »figurkę« w marmurze (żona artysty, oraz dobre studyum zwierzęce »byk«.

L. Puget, w »Psach«, jak wiadomo, celujący, dał i teraz pełnego humoru »psa« w bronzie.

T. Brayera głowa w gipsie »portret Dra Breyera« jest ciekawą próbą zastosowania w rzeźbie impresyonistycznej niejako techniki szerokich prostolinijnych płaszczyzn dla wywołania pożądanego wrażenia gry światła na portretowanej głowie — próbą udatną, choć nieco surową.

O twórczości Dunikowskiego pisaliśmy już na tem miejscu obszerniej — zresztą jedyna ta »głowa kobieca« żadnego pojęcia o całokształcie dzieła tego trawionego poprostu gorączką szukania pewnych i wciąż nowych form i źródeł i niezmordowanego w tym szukaniu artysty — nie daje; tak samo nie wiele nam mówią o swych twórcach te — po jednej — prace Bielińskiego, Drexlerówny i Gettera.

Jak przekonywujemy się po tym przeglądzie, pomimo braków urządzenia, a raczej nieurządzenia — ogólny poziom wystawy jest wysoki i źle o stanie naszej rzeźby nie świadczy. Bezplanowo i naprędce zebrana, obesłana jest dość obficie. Ale nie daje ona też powodów do dęcia w tryumfalne trąby, że »mamy już rzeźbę«. Mamy sporo nawet bardzo utalentowanych rzeźbiarzy — o czem i przedtem wiedzieliśmy — nie wiele mamy jeszcze jednak »polskiej rzeźby«. Zresztą, dzięki Bogu, nawet obecna »polska rzeźba«, to jeszcze — trochę więcej.

St. M.

Kartka z pamiętnika.

Za trzy dni mój ślub — Stach nagli; mnie, mówiąc szczerze, wszystko jedno. Pytanie, które dawniej z rzadka tylko nasuwało mi się na myśl, teraz coraz częściej i natarczywiej ciśnie mi się do głowy i gryzie i męczy. Pytanie bardzo proste, a jednak niebywałe w ustach młodej narzeczonej, której ślub ma się odbyć za kilka dni.

„Czy ja go kocham?“ Czyż? Wiem, że ma dziwne, głębokie oczy i długie, miękkie włosy, które w nieładzie spadają mu na czoło — tak, bezwątpienia, te oczy i włosy kocham, kocham i patrząc na nie, mam wrażenie, że przypominają mi coś lub kogoś i że były mi jeszcze wprzód znane, nim pierwszy raz Stach stanął na mej drodze.

Wogóle często doznaję dziwnej sensacyi, jakby w nim było coś obcego i że właśnie to „obce“ ja w nim kocham, a to, co jest w nim indywidualnego, rdzennie jego, nienawidzę.

Za trzy dni mój ślub, a ja takie straszne piszę rzeczy, ale to prawda, szczera, żywa prawda.

Pewnego razu napadła mnie ochota powiedzieć o tem Stachowi. Byłam nawet przeświadczoną, że uczciwość sama nakazuje mi tak postąpić.

Pamiętam doskonale ten dzień.. Było szaro i słotnie, na mojej tualecie przeglądając się w srebrze zwierciadła więdły delikatne, białe róże, wydając przedśmiertną, subtelną woń. Stach siedział w cieniu, zgłębiony w fotelu i tylko jasna plama światła padała mu na czoło. Gdy zaczęłam mówić, miał na ustach lekki, wesoły uśmiech, którego nie znosiłam. W tej chwili był sobą, zupełnie sobą, a ja wyraźnie poczułam, iż go nie kocham. Pewnie też dlatego me słowa padały twardo, bezwzględnie, okrutnie. On słuchał, milcząc nieporuszony — tylko uśmiech powoli znikał mu z twarzy, jakaś mgła rozpaczliwego smutku poczęła powlekać jego czoło, a wargi wydęły się w podkówkę.

Gdy skończyłam — jedno bolesne, krótkie, a tłumione „ach“ wybiegło mu z piersi, pochylił barki jakimś strasznym, znużonym ruchem, zakrył dłonią oczy i... nic więcej! Ani jedno drgnienie nie uszło mojej baczności; każde z nich, im boleśniejsze, tem większą, szatańską sprawiało mi rozkosz, lecz gdy po chwili znów spojrzałam na niego, w tem bezsilnem pochyleniu ramion czerniejących w mroku, spostrzegłam coś znajomego i bardzo drogiego; zrobiło mi się go naraz żal. Odgarnęłam mu włosy z czoła i cichym, pokornym niemal głosem poczęłam przepraszać, prosząc, aby nie wierzył w poprzednio wyrzeczone słowa, że to były tylko „słowa“ dzieciucha i nic więcej; że go kocham jedynego na świecie, bardzo mocno, bardzo pewnie. Co mówiłam, dziś dokładnie nie pomnę, ale wiem, że mówiłam szczerze; w tej chwili kochałam Stacha naprawdę. A on? — odjął nagle rękę z powiek, rozkochanemi oczyma spojrzał na mnie i... stał się znów sobą.

Dnia 11-go sierpnia.

Zrobiłam dziś Stachowi znów ogromną przykrość.

Siedziałam w moim pokoju u otwartego okna, gdy nagle nadszedł on niespodzianie. Był w niezwykle dobrem usposobieniu i zbliżywszy się do mnie uśmiechnięty, wręczył mi z galanteryą pęk wielkich, czerwonych gwoździków. Nie lubię tych kwiatych, przyprawiają mnie zawsze o silny ból głowy. Stach mógł o tem pamiętać, a o ile nie wiedział, mógł mieć tyle intuicyi, aby się tego domyśleć.

Byłam więc już tem rozdrażnioną, tem bardziej, że spojrzawszy bystro na niego, spostrzegłam, że ma dziś wyjątkowo gładko, porządnie przyczesane włosy i że niema w nim nic obcego. Gwałtownym ruchem wyrwałam mu z rąk kwiaty i z pasyą wyrzuciłam je przez otwarte okno na podwórko.

„Pan przecie wie, że nie znoszę gwoździków — zawołałam — po co mi je pan przynosi, a zresztą wogóle, ja nie chcę nic od pana, nic, czy pan rozumie“ — drżałam z ja-

Przewodniczy radca Jasiewicz.

Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy trzej: Dekiert, Kozłowski i Bakalarczyk.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

Świadek Michał Ciepły,

u którego mieszkał Dekiert zeznaje szereg szczegółów, odnoszących się do pobytu Dekierta u niego. Dekiert dopuścił się pewnego razu obrazy religii (o co jest oskarżony), co też stało się powodem wypowiedzenia mu mieszkania.

Obrońca Dr Scheck. Czy pan uważał Dekierta za szpiega politycznego, czy wojskowego?

Św. Ciepły. Powszechnie uważano go za szpiega ochrany.

Obr. Dr Scheck. Pan zna dobrze św. Jakóba, który tu w sobotę zeznawał. Co to jest za człowiek?

Prokur. P. Jakób nie jest oskarżonym — sprzeciwiam się temu pytaniu.

Obr. Dr Scheck. Pytanie to jest uzasadnione. P. Jakób był narodowym demokratą, a równocześnie przychodził do chrześcijańsko-społecznych.

Przew. r. Jasiewicz. Przekonania można zmieniać.

Obr. Dr. Scheck. Ale nie równocześnie..

Przew. r. Jasiewicz. Uchylam to pytanie.

Po przesłuchaniu św. Ciepłego odczytano zeznania

św. Bielawskiego,

który teraz siedzi w więzieniu w Rosyi za polityczne przekonania.

Zeznania tego świadka są wysoko obciążające dla Dekierta. Według nich Dekiert otrzymywał bardzo dużo przesyłek i listów, które zaraz palił. Interesował się niezmiernie składem redakcyi tajnych pism, kolportowanych do Królestwa itp.

Świadek widywał także często Dekierta, robiącego wycieczki w okolice fortów twierdzy krakowskiej. Dekiert obawiał się bardzo policyi. Na widok inspektora policyjnego uciekał i nigdy się z żadnym z nich zetknąć nie chciał. Przekonania zmieniał często. Był socyalistą, to znowu narodowcem. Opowiadał, że jest przeciwnikiem militaryzmu, ale na ten temat szerzej mówić nigdy nie chciał.

Jeszcze w jesieni r. 1908 świadek rozmawiał o Warszawie z Dekiertem. Dekiert zdawał się bardzo dobrze znać Warszawę. Nakłaniał świadka także Dekiert do nabycia browningów w pewnej fabryce niemieckiej i przemycił je do Rosyi.

Św. Bielawski wspomina o działalności Kozłowskiego, który miał zamiar organizować tajną partyę rewolucyjną w Królestwie Polskiem. Zadaniem tej partyi było urządzanie zamachów na przedstawicieli władzy rosyjskiej z wiedzą rządu rosyjskiego. W ten sposób partya miała podtrzymywać zamęt, z powodu którego rząd mógł ciągle utrzymywać stan wojenny. Według twierdzenia Kozłowskiego partya ta miała się następnie, pozyskawszy siły, zwrócić przeciw rządowi carskiemu. Różne jednak momenta przemawiają za bezwzględnem prowokatorstwem Kozłowskiego. Świadek wie, że z ramienia partyi narodowej wydano wyrok śmierci na Kozłowskiego za prowokatorstwo. Do wyroku nie przyszło ponieważ Kozłowski powiadomiony o decyzyi umknął za kordon do Galicyi.

Prok. (do Dekierta). Słyszał pan zeznania św. Bielawskiego. Według nich już w jesieni 1908 r. mówił pan o Warszawie jakby ją pan znał doskonale.

Dekiert. Wtedy znałem Warszawę tylko z gazet i książek. Żałuję, że tu Bielawskiego niema.

Prok. Niestety, Bielawski jest aresztowany przez ochranę i tu nie przybędzie.

Dekiert. Bielawski lubiał upstrzyć swoje opowiadania.

Prok. Z jego zeznań tego nie widać. On o panu nawet tak źle nie zeznaje. Np. pan sam zeznał, że go pan chciał wydać ochranie a on opowiedział o tem tylko jak o przypuszczeniu. Czy pan namawiał go do kupna browningów i przewiezienia ich do Królestwa, by go wydać ochranie?

Dekiert. Ja go do tego nie namawiałem. On sam miał przewieść browningi.

Prok. Pan kilkakrotnie osaczał Bielawskiego i ostatecznie Bielawski siedzi w więzieniu.

Dekiert (silnie). On ma na sumieniu morderstwo. (Poruszenie).

Prok. Jakie?

Dekiert. Polityczne — ale ja żadnych morderstw nie pochwalam. (Wesołość).

Św. Bolesław Teresiński,

zaprzysiężony, zeznaje, że znał dawno Dekierta, ale od samego początku znajomości czuł do niego odrazę. Rzadko z nim mówił, ponieważ zraził go prusofilizm Dekierta.

W tym czasie Dekiert czynił starania około utworzenia przedsiębiorstwa »Eksport polski«, którego celem było wywożenie wszystkich druków a nawet mleka do Prus.

Wielu znajomych podejrzywało Dekierta o szpiegostwo. Otrzymywał on w mieszkaniu wiele przesyłek. Jakich—świadek nie wie.

Druga część zeznań tego świadka dotyczy obrazy i należy do tajnej rozprawy.

Prok. do Dekierta. Czemu pan rozgłaszał, że pan nie może wrócić do Prus, skoro pan stał na usługach policyi pruskiej?

Dekiert. Musiałem tak mówić, bo mi to było potrzebne dla szpiclowskiego rzemiosła.

Prok. (do świadka). Za co uchodził Dekiert między wami?

Sw. Teresiński — Za dziennikarza. Mnie obiecywał posadę we „Frankfurter Ztg.“ (wesołość) i obiecywał mi dużą płacę. Świadek opowiada dalej o wycieczce z Dekiertem do Michałowic. Po drodze spotkali żandarma, który ich obserwował. Dekiert kręcił się pod jego obserwacyą a wreszcie zaproponował, by wsiąść na wóz, który właśnie przejeżdżał i zrobić żandarmowi figla...

Prokur. Jakiego figla?

Teresiński. Po prostu uciekł mu. Na komorze Dekiert zachowywał się z całą swobodą wobec urzędników rosyjskich.

Przew. Przesłuchanie pana skończone, jest pan wolny.

Sw. Teresiński. Jeszcze jedno chcę powiedzieć. Jest tu w Krakowie kupiec, niejaki p. Kozal, który mnie raz ostrzegał, bym się z Dekiertem nie łączył, ponieważ jest on szpiegiem wojskowym. Kozal mówił, że zwrócił na to uwagę p. Bron. Karcza, inspektora policyi i że ten już nad nim »czuwa«.

Przew. Gdzież mieszka ten p. Kozal?

Sw. Teresiński. Dawniej mieszkał na Łobzowskiej.

Sw. Leonarda Jejdowa.

zaprzysiężona, zeznaje, że Dekiert mieszkał u niej dwukrotnie. Przychodził do niego jakiś droguerzysta a później Bakalarczyk. Dekiert otrzymywał często listy, prawdopodobnie od rodziny. Bakalarczyk często spał u Dekierta. Kozłowski tam nigdy nie przychodził.

Dekiert mawiał, że jest dziennikarzem i że ma pieniądze od rodziny. Także przez banki dostawał pieniądze. Robił często wycieczki w okolice Krakowa i opowiadał o nich w domu.

Przew. Pani ma syna Juliana?

Sw. Tak.

Przew. On jest w Warszawie. Czy wie pani, że go aresztowano?

Sw. Długo nie wiedziałam, bo mi o tem nie donoszono. Dopiero skoro zajechałam do Warszawy, powiedziano mi, iż była rewizya i że syn mój aresztowany.

Prok. Pan zrobił na Jejdego donos do ochrany — wszak tak?

Dekiert. Tak jest. Wiedziałem że jest poddanym rosyjskim a wyjeżdżał do Warszawy na paszport austryacki. Donosiłem o tem policyi i dodałem przypuszczenie, iż może jedzie do Królestwa jako konfident policyi austryackiej (oburzenie w sali na Dekierta).

Prokurator. Skąd pan wpadł na taką myśl?

Dekiert. Obcy poddany dostaje paszport obcego państwa, to mi się wydało podejrzanem. Zresztą, według ustaw prawa rosyjskiego, jest to przestępstwo (głosy: szubrawiec).

Przew. ironicznie: Pan Dekiert postąpił legalnie...

Dekiert (cynicznie). Zrobiłem dużo świństw i muszę się do nich przyznać. Robiłem te świństwa, jako szpieg polityczny, bo wojskowym nie byłem.

Prok. Pan odwiózł Jejdego do Granicy, a potem pan zrobił denuncyacyę.

Św. Tadeusz Jejde,

artysta teatru ludowego, zeznaje zaprzysiężony. Dekiert mieszkał u matki świadka. — Pierwszy raz wyprowadził się od matki, bo chciał osobnego pokoju. Podawał się dziennikarza, pisywał relacye po wszystkich ważniejszych zebraniach, ale z temi notatkami starannie się ukrywał.

Bakalarczyk odwiedzał Dekierta. Z Rosyi otrzymywał pieniądze i wyjeżdżał tam kilkakrotnie. Raz, gdy jechał do Sosnowca, napisał do mnie z Granicy kartkę z widokiem Warszawy. Mówił, że był nie w Sosnowcu, ale w Warszawie.

Dekiert. Tak! byłem w Warszawie.

Sw. Udowodnię panu paniami Zielińską i Kolman, że pan był w Sosnowcu...

Dekiert. Jechałem z niemi do Granicy, poczem skręciłem do Mysłowic...

Sw. A stąd do Sosnowca.

Sw. Jejde zeznaje dalej, iż o rewizyi i aresztowaniu brata Juliusza dowiedział się dopiero od komisarza policyi Krupińskiego, — który prowadził z Dekiertem śledztwo.

Dekiert po wybuchu w Woli Duchackiej chodził obejrzeć miejsce katastrofy.

Sw. Władysław Berski,

zaprzysiężony zeznaje, iż zna Dekierta i Kozłowskiego. Wie, iż Kozłowski do jednej z pań (p. Jaskólskiej) powiedział, że jak go bieda przyciśnie, to pójdzie do rosyjskiej »ochrany«, a ma kogo wsypać.

Przew. Kozłowski pijał?

Sw. Tak — szczególnie ostatnimi czasy przed aresztowaniem.

Przew. Pan widział Kozłowskiego w Czytelni Kilińskiego?

Sw. Ja wprowadziłem Kozłowskiego do Czytelni.

Przewodniczący. Gdzie pan poznał Dekierta?

Sw. W Czytelni.

Obr. Dr Stefański. Czy widywał go pan z Kozłowskim?

Sw. Nie, Dekiert chodził z kimś innym, nieznanym mi mężczyzną, a o którym mi mówiono, — że się nazywa Bakalarczyk.

Obr. Dr Stefański. Jak żył Kozłowski?

Sw. Do samego aresztowania w wielkiej biedzie.

Obr. Dr Stefański. Nie miał żadnych jasnych chwil...

Kozłowski do świadka. Za czyje pieniądze wyjeżdżałem do Królestwa na Wielkanoc?

Św. Za pożyczane pieniądze.

Kozłowski. Wszak wiecie, że w przeddzień aresztowania wyrzucili mnie z mieszkania, bo nie miałem czem zapłacić.

Św. Tak — spaliście u nas.

Kozłowski. Wiecie także, że utrzymywałem się ze sprzedaży blankietów na przepustki i paszporta.

Św. Tak jest — sprzedawaliście blankiety i paszporta.

Kozłowski. Proszę o przesłuchanie p. Jaskólskiej.

Obr. Dr Stefański. Prośbę tę oskarżonego stawiam jako mój własny wniosek.

Uchwalono ją przesłuchać, poczem przewodniczący przerwał rozprawę na kwadrans.

Po pauzie.

Ponieważ sala nr. 44, na której dotychczas toczyła się rozprawa, okazała się za małą do pomieszczenia masy publiczności, która przybyła na rozprawę, przew. r. Jasiewicz zarządził, że po pauzie proces toczyć się będzie na dużej sali rozpraw przed przysięgłymi. Na sali tej nie było dotychczas rozprawy, więc sala nieogrzana i zimna.

O godz. w pół do 12-stej rozpoczęto rozprawę dalszem przesłuchaniem świadków.

Sw. Wacław Rodziewicz,

nie chce wykonać przysięgi, ponieważ nie wierzy. W końcu jednak zdecydował się na złożenie przysięgi, ponieważ urzędownie jest katolikiem. Dekierta poznał w maju 1909 r. Urządzili razem wycieczkę do Podgórza. Dopiero w 6 tygodni potem ostrzeżono świadka, by z Dekiertem nie przestawał, ponieważ jest on szpiegiem na rzecz Prus.

Dekiert prosił świadka, by mu tenże pomógł do nawiązania stosunków z dziennikarstwem krakowskiem, któremu chciał dostarczać korespondencyi o stosunkach warszawskich. Dekiert wyjeżdżał także do Warszawy i prosił świadka, by mu podał adresy znajomych mu osób w Warszawie, za pomocą których mógłby nawiązać stosunki dziennikarskie także w Warszawie.

Odmówiłem temu, ponieważ w połowie czerwca 1909 dowiedziałem się od Bielawskiego, że Dekiert jest szpiegiem rosyjskim.

Świadek sam tego doświadczył. Pewnego razu wybierał się do Warszawy i oświadczył Dekiertowi, że jedzie w sobotę. Nieprzewidziane okoliczności zatrzymały świadka na dłuższy czas w Krakowie.

Św. Tymczasem zaś w poniedziałek urządzono w mieszkaniu moich rodziców rewizyę w poszukiwaniu za mną. Była to sprawa Dekierta. Listy przysyłano do świadka na umówiony adres — Dekiert przejmował.

Przew. Czy znał pan Kozłowskiego?

Sw. Osobiście nie. Słyszałem o nim.

Przew. Czy wiadomem panu jest co o awanturze na kolei?

Św. Tak — słyszałem o tem.

Przew. Czy pan wie co o sposobie życia Kozłowskiego?

Sw. Słyszałem, że żył w biedzie. Otrzymywał zapomogi.

Prok. Do jakiej partyi należy Bielawski?

Sw. Do narodowo-demokratycznej.

Prok. Czy może pan bliżej oznaczyć termin owego zamierzonego wyjazdu do Warszawy?

Sw. Wiem, że to była sobota.

Prokur. (do Dekierta): Czy pan denuncyował św. Rodziewicza?

Dekiert. Tak! podałem w liście nazwisko Rodziewicza, rysopis i czas przyjazdu.

Dekiert do św. Pan znał Bielawskiego. Czy on nie koloryzował — czy nie lubiał dawać upustu fantazyi?

Św. Nie! Był to człowiek nadzwyczaj honorowy.

Św. Stanisław Adolf Warcholik,

zaprzysiężony zeznaje, iż Dekierta poznał w styczniu 1909. Przyprowadził go do świadka pewien robotnik w sprawie kupna aparatu fotograficznego. Pytał się Dekiert świadka, czy można z tego aparatu, który mu św. chciał sprzedać — robić zdjęcia błyskawiczne i z ręki. Św. oświadczył miał, iż z ręki nie można. Z aparatu fotograficznego zeszła rozmowa na dziennikarstwo. Dekiert chwalił się dużo na temat swojej pracy dziennikarskiej w Poznańskiem i t. d. Mówił także wtedy, że ma 120 marek pensyi miesięcznej. Po aparat nie przyszedł i cała sprawa poczęła się świadkowi przedstawiać niejasno.

Przew. Czy pan się nie dowiedział nic o jego szpiegostwie?

Św. Mówiono mi coś — ale niewiele.

Przew. Czy oskarżonego Kozłowskiego pan znał?

Św. Tak — znałem go. Kozłowski mówił raz, że założy w Krakowie pismo robotnicze. Narzekał na biedę. Mówił, że cały świat ma z czego żyć — tylko on nie. Potem dłuższy czas Kozłowskiego nie widziałem, podobno gdzieś wyjechał. Po powrocie jednak Kozłowski był spokojniejszy.

Przew. Czy Kozłowski lubił się napić?

Św. Nie znałem go tak blisko, bym mógł to stwierdzić. Pić — pił, no — ale wielu ludzi pije w miarę.

Przew. Osk. Bakalarczyka pan nie zna?

Św. Zupełnie nie.

Obrońca Dr Stefański. Pan zeznał, że Kozłowski po przyjeździe skądś — był spokojniejszy. Jak to pan rozumie? Gdyby był na usługach ochrany nie byłby przecież spokojny.

Św. Ja o tem nie myślałem. Dopiero w czerwcu 1909 mówiono mi, że Kozłowski jest szpiegiem ochrany.

Prokur. Na jaki czas przypada to uspokojenie się Kozłowskiego?

Św. Na maj i czerwiec.

Sw. Łukasz Kruczkowski,

niezaprzysiężony, zeznaje bardzo po cichu. Mimo względnego słuchu, nie można nic ułowić ze stołu dziennikarskiego. Kozłowski jeździł na wsie zakładać czytelnie. Z czytelni Kilińskiego nie chciano go wyrzucić (Kozłowski sam wystąpił), oburzano się na jego pijaństwo. Pozatem nie miano nic przeciw niemu i dziwiono się, że Kozłowskiego aresztowano za szpiegostwo.

Kozłowski. Wystąpiłem z czytelni dlatego, że tam były ciągłe zabawy i tańce — a nie było pozytywnej pracy.

Św. U członków czytelni było przekonanie, że Kozłowski występuje dlatego, iż się boi krytyki.

Sw. Stanisław Nowicki,

urzędnik T. S. L. zaprzysiężony. Kozłowskiego poznał świadek wtedy, gdy ten pracował w drukarni uniwersyteckiej. Stronnictwo narodowo-demokratyczne dało Kozłowskiemu jak najlepsze świadectwo i polecenia.

Potem był Kozłowski znowu powołany do Królestwa. Po powrocie nastąpił gwałtowny zwrot w jego charakterze. Zapijał się i więcej do Królestwa jechać nie chciał.

Do Podhajec wysłany został Kozłowski nie w żadnej misyi politycznej — ale poprostu na posadę. Tam jednak się zapijał w dalszym ciągu.

Przew. Czy poza tem pijaństwem Kozłowskiego nie kryło się nic?

Św. Później mówiono, że był szpiegiem.

Obr. Stefański. Pan rozmawiał z Kozłowskim przed jego wyjazdem do Podhajec. Pan mu dawał posadę w Podhajcach i pan mu mówił o pracy narodowej. Teraz pan mówi co innego.

Św. Wówczas mówiłem z nim jako człowiek prywatny (wesołość).

Obr. Dr Stefański. Pan ma jakieś listy, które mówią dobrze o Kozłowskim...

Św. Mam jeden od ludzi z Królestwa, w którym stwierdza partya, że Kozłowski został wydalony przez partyę z Królestwa na czas krótki.

Kozłowski. Co było powodem mojego wyjazdu z Podhajec?

Św. Popełnił pan jakieś nieformalności. Upijał się pan...

Obr. Dr Stefański. Upijał się — no — i koniec.

Dalszy świadek S. podał bliższe szczegóły awantury urządzonej przez Kozłowskiego na kolei. Była to wyraźna prowokacya. Po tym fakcie partya wszechpolska przymusowo wydaliła Kozłowskiego z Królestwa i przestała wypłacać zasiłki.

Kozłowski oświadcza, że świadek zeznał nieprawdę.

Sw. Jan Ciepły,

regarmistrz zeznaje zaprzysiężony na okoliczność obrazy religii, popełnionej przez Dekierta w mieszkaniu Ciepłych.

Przez czas tych zeznań rozprawa była tajna.

Do Dekierta nie miał zaufania z powodu prusofilstwa Dekierta, jednakże z początku za szpiega go nie uważał. Dekiert palił różne listy po przeczytaniu. Kozłowskiego świadek nie zna. Zna Bakalarczyka, który do Dekierta przychodził, i z którym Dekiert urządzał wycieczki w okolice Krakowa.

Następny świadek M. zaprzysiężony opowiada o awanturze wyprawianej przez Kozłowskiego w pociągu. Sw. jechał tym pociągiem i był naocznym świadkiem awantury. Jednego z bojowców, jadących tym pociągiem, aresztował żandarm. Innych także aresztowano i po dłuższym dopiero czasie wypuszczono z więzienia, podczas gdy Kozłowski zaraz był wolnym.

Przew. Czy to było może zrobione po pijanemu, czy też z celem?

Sw. Z celem.

Kozłowki. Czy ja jechałem z bojowcami? Którzy to byli?

Przew. Niech pan nie żąda nazwisk.

Kozłowski. Może pseudominy można mówić.

Sw. Nie

Kozłowski. Oświadczam, iż św. się pomylił i nie zeznał prawdy.

Przew. Swiadek zeznaje pod przysięgą.

Sw. Powtarzam, iż powiedziałem prawdę.

Na tem przerwał przewodniczący rozprawę o godz. 2-giej do godz. 4-tej po połudn.

Po godzinie 4 rozprawę podjęto w dalszym ciągu.

Do przesłuchania pozostało kilku świadków, niektórzy z nich nie mogąc przybyć na rozprawę, przysłali swoje zeznania na piśmie. Na rozprawie znajduje się kilku rzeczoznawców wojskowych, którzy wypowiedzą swoje orzeczenia co do znalezionych u Dekierta planów wojskowych.

Wyrok zapadnie późno wieczorem. Godzina 5 rozprawa trwa dalej.

---

kiegoś wewnętrznego, niezrozumiałego zdenerwowania, jakiś spazm począł mnie chwytać za gardło.

Stach zbladł, jak płótno, pierwszym, impulsywnym jego ruchem było schwycenie za klamkę i wyjście z pokoju, lecz ujrzawszy, w jakim jestem stanie, ukląkł przed moim fotelem, wziął w swe ręce moje dłonie i całując je szeptał: „Maryś, Maryś, zlituj się, czego ty chcesz odemnie“.

Dnia 12-go sierpnia.

Dziś odbył się mój ślub. Od rana czułam się wesołą, szczęśliwą prawie. Stach tylko jakby ciągle pod wrażeniem wczorajszej sceny miał w oczach coś niespokojnego i smutnego, gdy patrzył na mnie, ale zresztą był przemiły, a ja dla niego niezwykle dobrą i czułą. Do ślubu więc było mi dobrze i nawet jeszcze potem.

Pewnym krokiem przeszłam przez cały kościół do ołtarza, darząc po drodze wszystkich jasnym, pogodnym uśmiechem. I było mi lekko i dobrze, gdy głośno, śmiało powtarzałam za księdzem słowa przysięgi i potem jeszcze, gdy po skończenej ceremonii wstałam z klęczek.

Lecz.., wracając od ołtarza, wsparta na ramieniu męża, zapuściłam wzrok dalej, poza orszak weselny, w tę mroczną, nieoświetloną nawę kościelną, i tam ujrzałam, stojącego na uboczu, mężczyznę. Ramiona miał lekko pochylone, ciemne, gęste włosy spadały mu swobodnie aż prawie na poważne, głęboko osadzone oczy, które na mnie zwrócone były. Jakby zahypnotyzowana spojrzeniem tego człowieka, wzroku od niego oderwać nie mogłam... tak, teraz wiem, kiedyś go znałam i w nim kochałam wszystko.

Nie widząc, nie słysząc już nic dookoła, przeszłam przez kościół i dostałam się do karety. Półżywa rzuciłam się na miękkie poduszki i wtedy błyskawicą przeszła mi myśl przez głowę, że ja mego męża nienawidzę, a kochając w nim tę „obcość“, kochałam tylko wizyę tamtego. *Kaema.*

Kronika literacko-artystyczna.

„Świat Słowiański“ rozpoczyna zeszyt za luty dłuższą rozprawką J. K. Maćkowskiego p. t. „Ekonomiczne odrodzenie zaboru pruskiego“. Następuje dalszy ciąg pracy Edmunda Kołodziejczyka: „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce (z lat 1841—1843 i 1869—1870), recenzye i sprawozdania z dzieł, przegląd prasy słowiańskiej, obejmujący prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, kończy zeszyt aktualna kronika.

„Skarb architektury w Polsce“. Trzy ostatnie zeszyty (12, 13 i 14) tego artystycznego wydawnictwa architekta Zubrzyckiego zawierają między innemi następujące tablice: Kościół Maryacki przed r. 1883; kościół parafialny w Rombiniu (W. Ks. Poznańskie), Kościół parafialny w Gidlach w pow. piotrkowskim (Królestwo Polskie); stare domy z podsieniami w Piotrkowie; Kościół Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie (wiek XVIII); kościół drewniany w Bóbrce koło Krosna, obecnie zburzony, odtworzony według akwareli arch. Zubrzyckiego; cerkiew w Rozdole nad Dniestrem; „Marywil“ w Warszawie (w. VVII) zburzony dla otworzenia miejsca pod Teatr Wielki; Kościół pofranciszkański w Poznaniu; ratusz w Sandomierzu.

„Skarb architektury“ w gromadzeniu reprodukcyi zabytków szczególną zwraca uwagę na zabytki już nie istniejące, lub obecnie zupełnie przekształcone, stając się więc przez to cennym dokumentem dla polskiej sztuki architektonicznej. Ostatnie zeszyty, podobnie jak poprzednie, odznaczają się wytworną stroną typograficzną.

„Architekt“, zesz. 2 za luty zawiera: protokół nadzwyczajnego posiedzenia delegacyi architektów polskich, na którem omawiano między innemi sprawę udziału w wystawie jubileuszowej w Rzymie w roku 1911; artykuł St. Tomkowicza: naprawa dzwonów pękniętych i Fr. Krzywda-Polkowskiego: krzyże na Litwie, w końcu rubryki: kronika, piśmiennictwo, konkursy. Dwie tablice zawierają: krzyże litewskie (kolorowe) i umeblowanie salonu p. A. Suskiego według projektu Ludwika Wojtyczki.

Listy z kraju.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.). Dnia 13 bm. odbyło się w „Domu polskim“ walne zebranie członków Koła T. S. L., które zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący p. Woynarowski. Po przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytał sprawozdanie p. Choma, sekretarz Koła. Wynika z niego, że Tow. rozwijało się pod każdym względem znakomicie.

Prezes objaśnił następnie cele Koła T. S. L. i znaczenie tegoż tu na kresach, wzywając członków, by jednali i uświadamiali nowych członków.

Prezesem wybrano p. Woynarowskiego, zastępcą p. Brzozowskiego, sekretarzem p. Chomę, zastępcą p. Wilka, skarbnikiem p. Jeziorskiego, zastępcą p. Strudlera;

Do Wydziału weszli pp.: Dychtoń, Frączek, Pyjor i Słowik i panie: Kiedroniowa i Surowiecka.

Imieniem Spółki komandytowej:
wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

ZENON PARVI

literat i dziennikarz
członek Redakcyi „Nowej Reformy“
przeżywszy lat 41, opatrzony św. Sakramentami, zmarł wczoraj wieczorem.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu środnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano Poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa. Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed pol. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

3.58 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

5.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
5.18 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia: w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora. Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orlowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Stróż i Nowego Sącza.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
z Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Pł.
6.07 rano, osob. Nr. 18 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orlowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenie w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412. do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1063, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1063, do Podgórza-Pł.
7.59 rano, osob. Nr. 63 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po pol. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po pol. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·27 popol. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia, w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orlowa, w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie od Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.50 wieczór osob. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór pos. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Sącza, Stróż, Jasła przez Stróże, Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orlowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy. w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła przez Stróże, i od Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ Nr. 464 do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.50 wiecz. poc. os. Nr. 1085 do Podgórza m.
9.00 „ „ Nr. 1085 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ Nr. 84 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. We Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełżca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa; Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orlowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, Szczucina.

10.31 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Tarnowa. Połączenie: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orlowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11·00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orlowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 662

Podejmują się wykonywania wszelkich robót w zakres tec wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu. 1491

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Berlitz School

ulica Floryańska Nr. 25.

Nauka wszystkich obcych języków,

przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Ogórki domowe kiszone

w wodzie znane z dobroci; poleca handel 1871

Adolfa Ryglickiego

w Krakowie, Mały rynek Nr. 7. Z powodu braku miejsca polecam partyę ok.

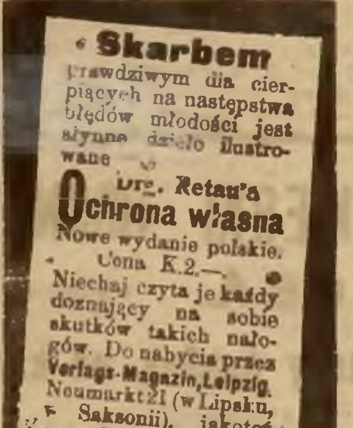
Na post!

- Badyjanki do Herbaty -

poleca 208 10 5

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie — ul. Bracka.



Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane Drg. Retau'a Ochrona własna. Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—. Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

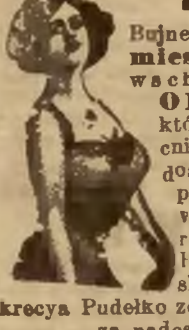
Uda się

niespodzianka, jeżeli zamówicie podarki dla swej rodziny u mojej firmy — i zażądacie w tym celu zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 3 9 5

C. i k. Dostawca Dworu

HANNS KONRAD Brüx

Nr. 1224 (Czechy).



Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu 2 miesięcy, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu, — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K. 6·45.

J. Ratié, Aptekarz Paryż

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19 — BUDAPESZT I. v. Török Kiraly utcza 12. 43 70

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW CYZELERSKO BRĄZOWNICZYCH

Kraków, Floryańska L. 18. — Telefon No. 414.

Pracownia dla sztuki kościelnej wykonywa monstrancye, kielichy, puszki i t. d. — Artykuły galanteryjne, świeczniki elektryczne, złoci, srebrzy oraz patentuje we wszystkich kolorach. — **Ceny konkurencyjne.** — Przyjmuje wszelkie naprawy. 91 0



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, jo nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepaduje przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość siły woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom“. Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, które wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

Na post

poleca **MLECZARNIA** parowa o. p. RUDA ROŻANIECKA swoje wielokrotnie na wystawach kraj odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser. — Wysyłka codzienna za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 175 10 5

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K 10·80 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Już czas

zamówić sobie darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, przedmiotów do użytku i na podarki.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad w Brüx

Nr. 1219 (Czechy). 2 9 5

---

50 K. zarobku tygodniowo

lub 50—60% prowizyi otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż ... szyldzików i towarów aluminiowych. Wspaniałe nowości, za które się ręczy, że jeszcze w handlu nie były. Przedmioty aluminiowe są bajecznie łatwo do sprzedawania. Wiadomości i wzory za darmo. Niech zatem nikt nie zaniedba zapytać się. Karta pocztowa wystarcza. Korespondencya niemiecka.

Antoni Hruby

Müglitz, Morawy. 223 1

Poszukuję pomocnika drogueryjnego

wymownego, dobrze przedstawiającego się, w latach 30—40, na zastępcę firmy dla Krakowa i Galicyi. Tylko przez poważne firmy polecony kandydat może liczyć na tę posadę.

M. L. Dobrowolski

Fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgorzu. 222 4 1

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki kamienica o 14 ubikacyach, oraz **Handel mieszany z koncesyonowanym wyszynkiem win, od lat 22 istniejący bez** przerwy, w pełnym rozkwicie, z zapasem towarów. Lokal nadaje się bardzo na wyszynk wódek, piwa, miodu; o **koncesyę bardzo łatwo.** Masarnia ma najlepsze widoki, a rzeźnia jest urządzona. Nawet osoba niefachowa ma **zapewniony byt i znaczny zysk.**

Gotówka potrzebna 50 tysięcy kor. Hipoteka czysta.

Rycina kamienicy jest w Tygodniku „Ojczyzna“ w numerze 52, r. 1909, str. 889. 221 3 1

Zgłoszenia pod: **Sprzedaż, poste-restante, Gawłuszowice koło Mielca.**

Dla panienki

potrzebuję pokoiku z całem utrzymaniem i fortepianem do ćwiczeń. Zgłoszenia z lepszych domów przyjmuje zaraz Józef Klimczyński w Andrychowie. 218 2 2

Pobożną (ducha zakonnego)

przystojną pannę poślubi

przystojny kawaler, telegrafista, lat 30 z prowincyi. Z powodu szczupłej pensyi posag znaczniejszy wymagany. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Alfred“. 208 5 3

Handel kolonialny i win J. W. Mordarskiego w Grybowie poszukuje

Chłopca do praktyki.

213 3 3

Marya PRAUSS

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.

POLECA:

Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.

Okrycia damskie wieczorowe, **Żakiety** angielskie i futrzane, gotowe **Kostyumy, Szlafroki, Bluzki i Spodnice** w ogromym wyborze.

Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.

Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.

Bieliznę damską i dziecinną płócienną i szirtingową oraz trykotową **Prof. Dra Jaegera.**

Bieliznę stołową adamaszkową, **Ręczniki, Chustki** do nosa, **Scierki i Maglowniki** oraz

Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtingi, Perkale i Batysty.**

Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — **Hafty** szwajcarskie — **Koronki** — wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Gorsetów paryskich marki „P. D.“

Kompletne wyprawy ślubne.

Ceny nizkie konkurencyjne.

Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

„LA FRANCE PARIS“

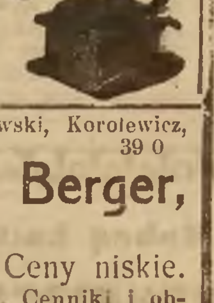
Aubervilliers, III Avenue de la République

poleca: GUWERNANTKI, nauczycielki, bony do dzieci i służbę doborową francuską pod gwarancyą świadectw i zdolności. Korespondencya w każdym języku. — Ceny umiarkowane. 1872 0

poszukuje: 12 parobków żonatych 1100 franków rocznie, 6 dziewek do folwarku 400 fr. rocznie, 120 parobków do folwarku 500 fr. rocznie, Wdowę po urzędniku lub emeryta, celem objęcia dyrekcyi naszego biura w Krakowie.

NA KARNAWAŁ! NA KARNAWAŁ!

PATHÉFONY



są to niezrównane instrumenty grające kulką szafirową nie zdzierającą płyt. Odpada wymiana igły. Dlatego jedyne **do tańca.** Płyty nieskończenie trwałe, 1000 razy w użyciu nie wydają chrapliwych dźwięków. Reprodukcye muzyki i głosu niezwykle czyste, o naturalnej barwie i sile, **Opera, koncert kabaret w domu.** Wspaniałe nowe zdjęcia polskie: Bandrowski, Korolewicz, Zielony Balonik i t. d. 39 0

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger,

Kraków, Szewska l. 10.

Telefon 305. Ceny niskie.

Wszelkie naprawy. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Sprzedam zaraz

z wolnej ręki droguerye 11 lat istniejącą; zupełnie bez długów — za nadzwyczajnie niską cenę!

Należyty zapas towarów — cenne urządzenie 215 3 3

Gotówka cała nie konieczna; nabywcy mogę udzielić znacznego kredytu.

MIECZYSŁAW KRYNICKI

Magister farmacyi w Sanoku.

W c. i k. stadninie w Kleczy dolnej poczta Wadowice, jest

500 centnarów metryczn. pszenicy

do sprzedania, a warunki przejrzeć można w znajdującym się tamże zeszycie warunków (Usanzenheft).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 lutego 1910 o godz. 10½ przedpoł. w kancelaryi Stadniny. 205 3 3

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła“ w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.

Poszukuje się kupna

majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.

Poleca się do sprzedania

majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.

Do wydzierżawienia od roku 1911

dwufrontowy lokal z ogrodem w najpryncypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski — Kraków. — Bez pośrednictwa,

---

Przy placu św. Magdaleny obok Sądu (ul. Kanonicza 11) jest do wynajęcia (tylko chrześcianom) 207 3 3

obszerny sklep z nyszą

odpowiedni na handel towarów religijnych, introligatorni, kapelusznictwa itp. Wiadomość tamże w kancelaryi parafialnej od 10 do 1.

Spólnika drukarza

poszukuje się z kapitałem 8.000 koron do założenia postępowej drukarni w Nowym Targu. Listy polecone Reinisz, Nowy Targ. 217 3 2

Halki i fartuszki

halki lodenowe

Ciemny, praktyczny, ciepły materyał z kolorową bordiurą 1 szt. K. 1·30.

W ciemną kratę nowomodne 1 szt. K. 1·50 najpiękniejsze, modne w pasy Ia. 1 szt. K. 1·75.

Angielskie halki groisetowe:

prawdziwie barwione w pasy 1 szt. K. 2·20 — 2·30.

„ „ z haft. borduirą K. 2·60, 2·70, 2·80.

Halki klotowe i atłasowe:

czarne lub czerwone, już uszyte, z haftem lub bez. 1 szt. a K. 3·50, ?·90, 4·—, 4·50. 5·—, 5·50

Fartuszki

Fartuszki kuchenne jedno lub dwustronne 1 szt. 90 hal., K. 1·—, 1·10, 1·20.

Fartuszki klotowe

z haftem lub bez i z aksamitem 1 szt. K. 1·— do K. 4·—. 89 3 4

Przy odbiorze pakietu poczt. 5kg. opłatnie do każdej stacyi wysyła szybko i rzetelnie

Franciszek J. Rybár

Przdzalnia artykułów wełnianych, wyrób i eksport spodnic i fartuchów

Ingrowitz (Morawy).

Ogrodnik

żonaty, w średnim wieku, doskonale obznajomiony w swoim zawodzie, z praktyką w większych ogrodach, poszukuje posady od 1 marca. — Poste-restante Nr. 100 Kopyczyńce. 186 6 5

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu“

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża 7.

Staruszka unitka szlachcianka prawdziwa męczennica w pamiętnej rzezi na Podlasiu w Królestwie Polskiem, pozbawiona wszelkich środków materyalnych z powodu zagrabienia jej ojcowizny zmuszona uciec do Galicyi; zwraca się do serc litościwych prosząc o wsparcie za pośrednictwem Redakcyi „Głosu Narodu“.

Dziewczyna wiejska

posłuszna i skromna mająca lat 19 pragnie udać się do służby. Wiadomości przyjmuje na własne ręce pod adresem Poste restante 42—53 Krzeszowice. 211 1

Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie

Ubrania marynarkowe od . . . . . K. 40 —

Zarzutki od . . . . „ 36·—

z oryginalnych angielskich materyałów od . . . . „ 60 —

Zarzutki od K. 50 — itp. — Wykonanie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór. 226 10 1

Krawiec Jan Wieczyński

Kraków, Krowoderska 44, sklep.

Do sprzedaży

popularnego artykułu domowego potrzebni są

inteligentni sprzedawcy

Oferty pod „Artykuł domowy 100“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 214 3 3

Były handlowiec

lat 34, żonaty, od kilku lat zajęty jako magazynier w dużej fabryce, poszukuje odpowiedniej posady; w razie potrzeby złoży większą kaucyę. Mógłby także przystąpić jako wspólnik do interesu. Zgłoszenia: „Kaucya 15“ poste-rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu“, 216 2 2

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu.

Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7